

1982

kronika

3/4

poświęcona sprawom polskim

ROK XII

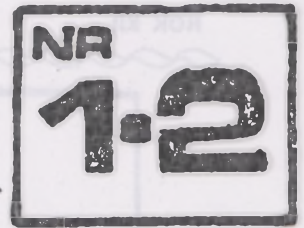
KOPENHAGA · OSLO · SZTOKHOLM

NR 133/134



A P E L W A Ł Ę S Y do Narodu Polskiego: Nie dajmy się załamać. Podejmijmy strajki w wielkich zakładach pracy, w małych stosujmy bierny opór. W razie stosowania siły przez wojsko postępujemy tak, aby nie doszło do przelewu krwi. BĄDŹMY SOLIDARNI. Pomagajmy sobie wzajemnie, a udowodnimy, że nasz ZWIĄZEK ISTNIEJE I DZIAŁA NADAL. /Chyliczki, 15.12./.

TYGODNIK WOJENNY



NSZZ *Solidarność* REGION MAZOWSZE 7.01.1982

Wprowadzenie stanu wojennego jest nielegalne i nieprawne ponieważ:

1. w myśl postanowień Konstytucji PRL art.31 Rada Państwa ma prawo wydać dekryty tylko i wyłącznie pomiędzy sesjami Sejmu, brak jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, że została zagrożona suwerenność narodu i byt państwa /art.33, ust.2/; ani narodu, ani ojczyzny, ani państwa nie można utożsamiać z wąską grupą dysponentów sił zbrojnych. Siły zbrojne mają bronić Narodu polskiego /art.10/.
2. Nielegalne jest również powołanie tzw. WRON-y. Konstytucja PRL nie przewiduje takiego organu, WRON-a jest więc juntą wojskową stojącą ponad prawem. Powoływanie się na Konstytucję PRL i praworządność jest więc hańbą i bezprawiem, wszystkie decyzje junty oparte są na przemocy. NIEPODPORZADKOWANIE SIE ZALECENIOM JUNTY NIE STANOWI NARUSZENIA PRAWA!

Pracownicy Wydziału Prawa UJ 14.12.1981.

INFORMACJA PRAWNA

Należy odróżnić pojęcie internowania od aresztowania. Powiadomienie o tym czy zatrzymany jest internowany bądź aresztowany powinno nastąpić po 48 godzinach od zatrzymania. Internowanym nie mogą być wytaczane procesy. Internowanie podczas stanu wojennego jest bezterminowe i dokonywane jest na podstawie podejrzeń o działalność szkodliwą dla państwa. Aresztowani, a więc ci którym zostaną przedstawione zarzuty na piśmie mają prawo do obrony, także w procesach doraznych. Należy takie przypadki zgłaszać natychmiast adwokatowi.

PORADY PRAWNE:

Mec. Maciej Dubois, zesp.25, Plac Zbawiciela 2, poniedziałki i środy: 18 - 19,
czwartki: 17 - 19.
Rada Adwokacka, Al.Ujazdowskie przy Placu Trzech Krzyży, środy 16 - 17.
Mec. Edward Wende, zesp.adw.7, ul.Smolna 32, prócz środy i soboty godz.15 - 17.

POMOC MEDYCZNA:

Profesor Nielubowicz, Klinika Akademii Medycznej Lindleya, udziela pomocy medycznej rodzinom internowanych i aresztowanych.

UPRAWNIENIA INTERNOWANYCH: /Rozporządzenie Min.Sprawiedliwości z 20.12./

- Niezwłoczne zawiadomienie o miejscu pobytu osoby najbliższej /rodzina, narzęczona;
- Dwa razy w miesiącu zakup żywności, tytoniu, itp. za 1.100 zł;
- Dwie paczki w miesiącu po 3 kg /na talon od internowanego/;
- Jedno widzenie w miesiącu 60 minut z osobą najbliższą za zgodą komendanta

ośrodka odosobnienia lub kom.woj.MO z terenu, gdzie jest internowany;

-Dziennie jedna godzina spaceru;

-Nieograniczone spotkanie z adwokatem bez nadzoru. Pełnomocnictwo dla adwokata wystawia osoba najbliższa.

INTERNOWANIA:

Główna ich fala miała miejsce między godz.0.00 a 1.00 trzynastego grudnia 1981 i około 7.00 rano tego samego dnia. W dalszym ciągu są jednak internowane kolejne osoby, np dnia 22.12.1981 internowano publicystkę Tygodnika SOLIDARNOSC-Wandę Falkowską. Bezpiecze nie udało się jednak zatrzymać wielu osób, wśród nich czołowych działaczy "Solidarności": przewodniczącego ZR Mazowsze Zbigniewa Bujaka, wice Wiktora Kulerskiego, przewodniczącego KF w ZM Ursus Zbigniewa Janasa, przewodniczącego ZR Dolny Śląsk Z.B.Frasyniuka /podobno za jego wydanie wyznaczono 250 tysięcy zł nagrody/. Listy gończe wysłano też za Patrycjuszem Kosmowskim, przewodniczącym ZR Podbeskidzie. Milicjanci otrzymali zdjęcia i rysopisy osób poszukiwanych.

OBOZY:

Na terenie kraju działa ich przynajmniej 78. Warunki od dobrych /np Białołęka/ po bardzo złe /np nieogrzewane namioty na Helu/. W końcu grudnia okupant zlikwidował obóz przejściowy na stadionie we Wrocławiu, gdzie przetrzymywano ludzi na śniegu, pod gołym niebem. Telewizja RFN zrobiła podobno reportaż z tego obozu /Przeg.Bież. w 5/. Według nie potwierdzonych informacji podobny obóz znajdował się w pierwszych dniach po wprowadzeniu stanu wojennego w Radomiu. Różne źródła podają ilość internowanych w całym kraju na 50-100 tysięcy. Wersja rządowa 5 tysięcy, z czego w Warszawie ponad 360. Ilość znanych nazwisk pozwala przypuszczać, że internowano znacznie więcej choć w ostatnim tygodniu ubiegłego roku zwolniono m.in. 14 osób z Białołęki i kilka z Jaworza, gdzie w wojskowym domu wypoczynkowym /poligon Drawsko/ przebywa kilkadziesiąt osób-naukowców i pisarzy. Warunki są tu prawdopodobnie najlepsze, w innych obozach i więzieniach sytuacja wygląda gorzej, np w Mielecinie pod Włocławkiem, gdzie w opróżnionym na 3 dni przed wprowadzeniem stanu wojennego więzieniu przetrzymuje się ok.1.000 osób, wśród nich podobno także z Warszawy. Internowani z Poznania /prawdopodobnie nie wszyscy/ przebywają w Gąbarzewie, w nowym więzieniu, natomiast część internowanych z Trójmiasta - w Żarnowcu, gdzie wg informacji z końca grudnia...był A.Gwiazda. W Białołęce, gdzie znane są..więziennej jest Br,Geremek. Przedstawiciele SB próbują przesłuchiwać zatrzymanych tutaj. Ci ostatni nie wyrażają na to zgody. Jeden z bloków tego więzienia pozbawiony jest kontaktu z pozostałymi, nie wiadomo kto w nim przebywa. 30 grudnia do tego bloku...kilkunastoosobową grupę internowanych. Wg nie potwierdzonych informacji wśród nich są J.Ku...J.Rulewski i K.Modzelewski, a więc ci spośród czołowych działaczy "Solidarności", których WRON-a określa mianem "związkowej ekstremy". Przypuszczał nie zgrupowanie internowanych w okolicach Warszawy związane jest z przygotowaniem do procesu. /Kam/.

STRAJK GENERALNY:

Odpowiedzią na wprowadzenie stanu wojennego w Polsce był strajk generalny. Poniższe zestawienie obejmuje jedynie znikomą część zakładów, które do niego przystąpiły. O większości - z uwagi na zakaz wyjazdów nie mamy dotychczas informacji. Strajkowały m.in.:

Trójmiasto: Stocznia Gdańska /Siedziba Ogólnopolskiego Komitetu Strajkowego/, Komuny Paryskiej w Gdyni, rafineria, port, Przedsiębiorstwo Morskiej Obsługi Radiowej Statków w Gdyni;
 Szczecin: Stocznia...Gryfia i Parnica, port, ZPO Odra.
 Kraków: Huta Lenina /przewodniczący KS-Mieczysław Gil/, zajezdnie: Nowa Huta, łagiewniki, Czyżyny, UJ, PAN, Telpod, elektrociepłownia Leg., Montin...Szadkowskiego.
 Łódź: MPK, ZPW im.Wiosny Ludów, WFF, Anilana-Polanil, Feniks, Teo...

Śląsk: kopalnia Julian, Halemba, Andaluzja, Lenin, Wieczorek, Staszic, ZMP, 1-go Maja, Anna, Borynia, Ziemowit, Piast, Jankowice, Nowa Ruda, Moszczenica, Manifest Lipcowy, Wujek, Huta Katowice i Baildon, Montomet w Tarnowskich Górach, Fabryka Maszyn Górniczych w Glinniku, Fares, Zakłady Prod.Kl.Budowlanej w Sosnowcu, Bytomskie Zakłady Napr.Przem.Węglowego, PRG i ...w Tychach, Kombinat Bud.Ogólnego w Będzinie;

Wrocław: MPK, Dolmel, Archimedes, AR, Uniwersytet, AM, AWF, Hutmen, Pafawag, Politechnika, Polar, Fadroma, FAT, PWSSP, Mostostal;

Poznań: H.Cegielski, Fabryka Maszyn Żniwnych;

Warszawa: Huta Warszawa, SGGW, Świerczewski, Polkolor, Lamina, Zalas w Piasecznie, Ursus, Waryński, Kasprzak, FSO, IBJ, Politechnika, IBL PAN, Biblioteka Narodowa, PRK w Górze Kalwarii;

Radom: Radoskór, WZKiOR;

Lublin: Zakłady Naprawcze Mech.Rolnictwa, Komunalne Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych, FSC, Zakład Naprawy Samochodowe, UMCS;

Bydgoszcz: Belma, Spomasz, Kombinat Budowlany-Wschód;

Rzeszów: WSK, WSK PZL Swidnik, POLMO w Krośnie.

Wśród ok. 40 innych zakładów, o których strajkach posiadamy informacje były m.in. OZOS Olsztyn, Unitra-Unitech Białogard, Huta Nowotki Ostrowiec św., Unitra-Biazet Białystok, Karsznicka Odlewnia Żeliwa, Huta Bieruta Częstochowa, Stocznia Remontowa Nowa Sól, Azoty Puławy i Włocławek, Stomil Sanok, Ursus Gorzów Wlkp., Zakłady Górnicze Lublin, Zakłady Przetwórstwa Hutniczego...Zakłady Mechaniczne i Silników Elektrycznych w Tarnowie, Zakłady El.Budowlane Bolesławiec, Zakłady...Lubartów, Kopalnia Thorez w Wałbrzychu. Po zakończeniu strajków okupacyjnych w większości zakładów trwa bierny opór polegający na bojkotowaniu pracy, zwalnianiu tempa produkcji, piętrzeniu przeszkód zakłócających normalną produkcję. W wielu zakładach np w Poznaniu w Cegielskim i FZM, w Warszawie w Świerczewskim, Nowotce i Hucie Warszawa akcją utrudnia wojsko i MO kontrolujące pracę.

REPRESJE:

W całej Polsce SB i milicja proponują pracownikom a także aresztowanym i internowanym podpisanie deklaracji lojalności. W wielu wypadkach możliwa jest zmiana tekstu deklaracji, kiedy indziej jej podpisanie nie ma żadnego znaczenia, niektóre osoby internowane w Białogórze podpisały deklarację i są nadal przetrzymywane. We Włocławku co najmniej kilkanaście internowanych osób zwolniono po podpisaniu deklaracji, a następnie po kilkunastu godzinach czy kilku dniach - aresztowano pod sfingowanymi zarzutami. W wielu instytucjach państwowych kierownictwo proponuje pracownikom podpisanie deklaracji o wystąpieniu z "Solidarności". W razie niepodpisania pracownicy są zwalniani, w wielu wypadkach w trybie natychmiastowym. Takie informacje otrzymaliśmy m.in. z Ministerstwa Handlu Zagranicznego, Zdrowia i Komunikacji oraz Urzędu Miasta w Otwocku i Urzędu Dziel.Praga-Północ. Rozwiązano wiele strajkujących zakładów /POLAR, FAT, FADROMA we Wrocławiu, kilka wydziałów Stoczni Gdańskiej, niektóre kopalnie, POLMO w Krośnie/. Ponowny nabór pracowników nie obejmuje bardziej aktywnych działaczy "Solidarności". Od pozostałych wymaga się podpisania różnego typu deklaracji lojalności. Na Śląsku deklaracje te mają postać życz dodatkowo jako dowód przeciwko organizatorom strajków. Poniżej przytaczamy tekst jednej z wielu takich deklaracji:

O Ś W I A D C Z E N I E

Ja.....jako pracownik centralnego urzędu administracji państwowej deklaruje dobrowolnie wystąpienie z NSZZ "Solidarność", co potwierdzam własnoręcznym podpisem. Jednocześnie oświadczam, że przyjmuję na siebie odpowiedzialność za skutki wynikające w sferze pracowniczego stosunku pracy w przypadku dalszej przynależności do NSZZ "Solidarność".

Warszawa, dnia.....198. r.

.....

KATOWICE- Rządowa wersja, że zginęło w niej tylko 7 osób pochodzi prawdopodobnie stąd, że w dniu masakry przekazano do bp Dąbrowskiego informacje o ofiarach śmiertelnych, z których siedmiu zidentyfikowano. Okupant musiał więc potwierdzić przynajmniej tych.../Przegląd Bieżących Wydarzeń 5/. Prawdopodobnie zabitych było więcej. ZOMO atakowało karetki pogotowia i szpitale, w których znaleźli się ranni, bito ich i próbujących interweniować pracowników służby zdrowia. Informacje z Katowic potwierdzają wcześniejsze pogłoski o tym, że biorący udział w akcjach ZOMO-wcy znajdują się pod wpływem środków pobudzających agresję. Pod wpływem alkoholu i środków odurzających znajdowali się ZOMO-wcy atakujący Pafawag, Dolmel i Archimedes we Wrocławiu, Hutę Lenina w Krakowie. W tej ostatniej podobnie jak podczas pacyfikacji zajezdni MPK-Nowa Huta użyto psów policyjnych.

PARTIA:

W wielu zakładach pracy ma miejsce masowe składanie legitymacji partyjnych. Według nie potwierdzonych informacji na 780 członków PZPR w Polkolorze-Piaseczno 740 zwróciło legitymacje. Wg "Trybuny Ludu" w Rafinerii Gdańskiej na 170 członków PZPR 19 złożyło legitymacje a 5 zostanie prawdopodobnie usuniętych z partii za udział w strajku. Legitymacje oddali też m.in. poeta Ernest Bryll, krytyk literacki Piotr Kuncewicz, prezes Międzynarodowego Stowarzyszenia Teatru Janusz Warmiński, aktor Tadeusz Łomnicki, cała organizacja partyjna z warszawskiego Teatru Ateneum, wszyscy z wyjątkiem trzech - członkowie partii w Instytucie Chemii Fizycznej i Organicznej PAN w Warszawie. Legitymacje złożyli także członkowie partii pobici podczas pacyfikacji Politechniki Wrocławskiej. W Lublinie internowano profesora Kozłowskiego, dziekana Wydziału Ekonomicznego UMCS, sekretarza KU PZPR, a egzekutywa PZPR na tej uczelni rozwiązała się, po czym zawiązała się nowa, m.in. z profesorem Cackowskim. W Toruniu internowano członków wyłonionego w demokratycznych wyborach /struktury poziome/ KM PZPR, wśród nich sekretarza d/s propagandy, Mastowski. Zb. Iwanów, wice-przewodniczący ZR w Toruniu wydalony z partii za inicjowanie działalności struktur poziomych wiosną tego roku, został pobity i internowany.

SPRAWA ROZWALAKA

Tekst odczytanego w TW i ogłoszonego w prasie apelu przewodniczącego ZR Wielkopolska jest jakoby wersją kompromisową - pierwotnie domagano się skrytykowania konkretnych działaczy NSZZ SOLIDARNOŚĆ. W zamian za podpisanie obiecano wypuszczenie niektórych zatrzymanych. Po podpisaniu apelu dnia 17 grudnia Rozwałak został zawieziony do Warszawy na rozmowy z Cioskiem, który oświadczył, że działa z upoważnienia Jaruzelskiego. Wg Cioska rząd jest zainteresowany działalnością Solidarności nawet w okresie stanu wojennego, który ma potrwać "dłuższy czas", ale związek musiałby się skupić na działalności związkowej. Mógłby zachować dotychczasowy statut ale zmienić program, który jest zbyt "polityczny". Musiałby stać się "związkiem robotniczym" i odciąć się od KOR-u i KPN-u, itp. oraz od części działaczy. Ciosek oczekuje od Rozwałaka wpływu na Lecha Wałęsę, który jest "zbyt hardy" i odmawia podpisania gotowego już apelu do społeczeństwa. Wałęsa miał jakoby oświadczyć, że niczego nie podpisze bez uprzedniej konsultacji z redaktorem Mazowieckim i profesorem Geremkiem.

CO ROBIĆ ?

To pytanie staje zawsze przed człowiekiem wówczas, gdy jakiś porządek się załamuje. Kiedy przychodzi czas zagrożenia, czas próby, który...bolesnego rodzenia się nowego. Taki czas próby nadszedł dla SOLIDARNOŚCI...którzy tę SOLIDARNOŚĆ tworzymy, dla każdego z nas. Czas oczekiwań, wymagań...dów Regionalnych, Komisji Krajowej minął. Nadszedł czas wielkich wymagań od siebie samego, wielkiego rozliczenia z samym sobą. Czas dania świadectwa Solidarności. Co robić? Jak się zachować wobec wojny wypowiedzianej naszemu narodowi przez władze? Jak odpowiemy na rozpędzenie 10-milionowego Związku, na rozpędzenie Kongresu Kultury, na rozpędzenie Stowa-

rzyszeń, na rozpędzenie Rady Rektorów ? Jak odpowiemy na masowe aresztowania, na wypędzenie korespondentów zagranicznych, na spuszczenie już nie żelaznej ale stalowej kurtyny dzielącej nas od cywilizowanego świata? Czy odpowiedzieć na to milczącą zgodą, przyzwoleniem na obrócenie nas w niewolników, w bydło robocze? Czy dać wyraz odmowie?

Odpowiedź na to niesie nazwa naszego Związku. Pierwszym naszym obowiązkiem jest zachowanie solidarności. Jest to solidarność z uwięzionymi związkowcami, kolegami, przyjaciółmi, członkami rodzin. Oni oczekują naszej pomocy i tylko im możemy jej udzielać. Jeżeli nie zdobędziemy się na to, władze uczynią następny krok po którym nie będzie już komu czekać na nową pomoc. Jak tej pomocy skoro tak niewiele możliwości pozostało ? Właściwie tylko jedno. Jeszcze możemy solidarnie odmówić wykonywania pracy w swoich godzinach pracy, na swoich stanowiskach, na swoich zmianach. Zmiana, która po nas przyjdzie zrobi to samo. Do chwili uwolnienia wszystkich uwięzionych w związku z prowadzeniem stanu wojennego - NIE PODEJMUJEMY PRACY. Jeżeli zagrozi nam gwałt fizyczny, powrócimy do niej, by z chwilą przeminięcia, zagrożenia ponownie przestać pracować. Tego oczekują od nas uwięzieni. Tylko tę drogę pozostawiła nam władza odmawiając rozmowy innej niż przy użyciu pałek, czołgów i więzień. Tylko tak możemy pozostać solidarni z tymi, których wybraliśmy, którzy pracowali dla nas, od których wymagaliśmy, których rozliczaliśmy. Dzisiaj oni milcząco rozliczają nas z naszej solidarności. Obowiązuje nas solidarność z tymi, którzy nie będąc uwięzieni zostali pozbawieni środków do życia. Z rodzinami uwięzionych, z pozbawionymi pracy związkowcami. Musimy ich wszystkich odnaleźć, dotrzeć do nich. Musimy im pokazać pamięć i zapewnić środki niezbędne do przeżycia. Będą potrzebowali kartek na zakupy, potrzebna im będzie pomoc materialna. Dziś nie zdołają tego uczynić władze związkowe, bo ich zabrakło. Jedynie w kręgach współpracowników, kolegów, przyjaciół mogą powstać liczne nieformalne kasy zapomogowe, w których opodatkujemy się tak, aby umożliwić przeżycie tym, którzy znaleźli się w potrzebie. Oni też milcząco rozliczają nas z naszej solidarności. Tak ze Związku "SOLIDARNOŚĆ" rodzi się wielka ludzka solidarność z cierpiącymi prześladowania. To ona będzie wielkim NIE! w odpowiedzi na to, co z nami uczyniono. Aby to się stało musimy sprostać sytuacji, pokonać nasz lęk, bojaźń, naszą małoduszność. Musimy podjąć obowiązki jakie nakłada na nas czas, na własną odpowiedzialność, na własny rachunek. Nikt za nas tego nie robi. Już nie mamy na kogo oczekiwać i na kogo oglądać się. Ci, którzy do niedawna tworzyli władze związkowe oczekują dziś na nasze decyzje, na naszą mężną i godną postawę, na to, co uczyni i jak się zachowa każdy z nas...Mówią do Was może ostatni z pozostających jeszcze poza murami więzień członków władz związkowych, którzy do tej pory uszli wszystkim obławom.

Warszawa, dnia 16 grudnia 1981 r.

Zbigniew Janas, członek KK, przewodniczący
ZF URSUS.

Wiktor Kulerski, wice-przewodniczący
Regionu Mazowsze.

Życzenia świąteczne dla członków NSZZ SOLIDARNOŚĆ, członków bratnich związków zawodowych, dla naszych przyjaciół w kraju i za granicą, którzy swoje nadzieje wiązali z SOLIDARNOŚCIĄ, dla całego społeczeństwa.

Jako jeden z ostatnich członków władz NSZZ SOLIDARNOŚĆ, którzy pozostali poza murami więzień i obozów, pragnę Wam podziękować za wszystko co do tej pory zdołaliście osiągnąć: za ofiarność i pomoc, jakiej doświadczamy mimo, że często i drogo przychodzi Wam za to płacić. Jesteśmy świadomi, że są to dowody zawierzenia i zaufania jakie w nas pokładacie. Nie zawiedziemy go pod wpływem prześladowań i wyroków. Dzięki powszechnemu poparciu jakiego udzielacie możemy stale jeszcze działać utwierdzeni w nadziei na to, że ostatecznie zwycięstwo będzie po naszej stronie, po stronie SOLIDARNOŚCI, po stronie NARODU. Żywiąc głęboką wiarę w słuszność sprawy, w zwycięstwo dobrego nad złem i przemocą, życzę Wam wszystkim tej samej wiary i tego samego poczucia wielkiej siły, jaką stanowimy. Ogrom środków użytych dla zdławienia naszego ruchu, wysi-

tek organizacyjny na to skierowany, blisko 3/4 roku trwające przygotowania do rozprawy - świadczą jak ogromną rolę w dziele odrodzenia społecznego i narodowego odgrywa SOLIDARNOŚĆ i jak wielkie obawy budzi to u nieprzyjaciół. Nie możemy zaprzepaścić wyników naszej pracy i nie możemy jej zaprzestać. Dlatego życzę Wam także tego, by przetrwały i umacniały się więzy zadzierżgnięte przy budowie SOLIDARNOŚCI oraz by przetrwała i umocniła się ta świadomość jaka rodziła się razem z SOLIDARNOŚCIĄ. Życzę Wam wreszcie tej woli i tego hartu jakie są niezbędne, by wspólne dzieło prowadzić dalej - dalej mimo utrudnień, przeciwności, przesładowań. Rodzinom pomordowanych robotników życzę, by ból i krzywda jakie nigdy nie znajdą zadośćuczynienie weszły Polską, w której za żądanie szacunku do człowieka, za żądanie poszanowania praw człowieka, nie będzie się płacić życiem. Rodzinom uwięzionym życzę, by ich oczekiwania spełniły się jak najszybciej, by pierzchły ich obawy o najbliższych.

Osadzonym w więzieniach i obozach członkom KK wraz z jej Przewodniczącym, członkom ZR, członkom KZ, działaczom, pracownikom i współpracownikom naszego Związku, uwięzionym związkowcom bratnich SOLIDARNOŚCI, aresztowanym przedstawicielom świata kultury i nauki oraz studentom, wszystkim Wam życzę połączenia z rodzinami.

Wierzę, że z cierpienia Waszego i Waszych rodzin zrodzi się Polska bez więzień i obozów, bez obław i branek, bez ciągłego lęku o los najbliższych.

Żołnierzom i oficerom Wojska Polskiego oraz milicjantom życzę odwagi postulowania, głosu sumienia wówczas, gdy postulować go trzeba pierw niż rozkazów. Życzę byście wszyscy pamiętali, że najpierw jesteście ludźmi i Polakami, a dopiero później wykonawcami rozkazów; że nie wolno dać się użyć do bratobójstwa nawet wówczas, gdy przychodzi płacić cenę najwyższą. Życzę Wam, by jak najszybciej nadszedł czas, kiedy nie będziecie używani przeciwko własnemu społeczeństwu, kiedy miast być narzędziem w rękach zbrodniczej władzy toczącej wojnę przeciwko narodowi - staniecie się jego obrońcami.

Wszystkim życzę spełnienia tej największej w naszych dziejach nadziei od lat bez mała dwustu. Nadziei, która przyświecała nam niezmiennie mimo zmieniających się dróg, którymi ku niej podążaliśmy. Nadziei, ku której jeszcze jedną drogą stał się dla nas ruch SOLIDARNOSC.

Warszawa, Boże Narodzenie 1981 r.

Zbigniew Bujak, członek Prezydium KK
SOLIDARNOŚĆ

Od dnia 13 stycznia br codziennie, a w następnych miesiącach każdego trzynastego w godzinach 21.00-21.15 gasimy światła w mieszkaniach. Niech to będzie znak naszej jedności i solidarności, tej która zawiązała się w Sierpniu i podczas kilkunastu miesięcy działania NSZZ SOLIDARNOŚĆ. Zobaczymy jak wielu nas jest! Pokażmy im, że nie daliśmy się złamać!

W następnym numerze KRONIKI m.in.: Wojenne dni w ZM Ursus;

Gen. Janiszewski na temat zwalniania członków
NSZZ SOLIDARNOŚĆ z urzędów centralnych.

WYDAWNICTWA NADESŁANE

inicjatywa Krajowego Ruchu Światło-Życie.

POLSKA W EUROPIE, Rzym-Paryż, Rok XXX - Hans Aage: Den økonomiske krise i Polen. Nr 11-12/1981 w nowej szacie graficznej Københavns Universitet, Økonomiske Institutt, 1981. 31 s.

kiego.

STUDIUM NEWS ABSTRACTS Ann Arbor, USA.

PRAWDA I WYZWOLENIE. Biuletyn Informacyjny Nr 1-1982, Rzym. Wydaje - Komitet Założycielski Chrześcijańskiej Służby Pomocy Polsce. Nowa i bardzo ciekawa

Vol.6, No 1. Communist junta attacks polish nation with total assault on human rights by Prof. Andrzej Targowski, Western Michigan University.



Grafika Zbigniewa Janeczka do wiersza
Rafała Wojaczka "Ojczyzna".

Grafik af Zbigniew Janeczka, til digt
af Rafal Wojaczek "Faedrelandet".

DOKUMENTY POLSKI WAJACZEJ

12/13. 200 - pierwsza sala przesłuchań, ok. 10 - druga sala, ...

RAFAL WOJACZEK

FÆDRELANDET

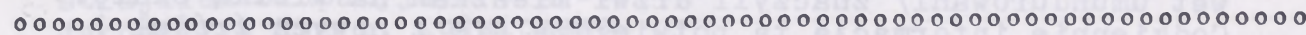
Moder du som er så vis som et kirketårn
Moder du som er større end den romerske kirke
Moder - så lang som den transsibiriske
jernbane og bred som Sahara

Gudfrygtig som en partiavis
Moder du som er så smuk som brandvæsenet
Tålmodig som en forhørsleder
Lidende som en barselkvinde

Så ægte som en gummiknippel
Moder du som er så god som fadøl
Dine bryster to gudfrygtige snapseglas

Omsorgsfuld som en bardame
Moder - guddommelig som dronningen af Polen
Moder - så lidt vores som dronningen af Polen

Poesi fra /Det polske år/ som indholder grafiske arbejder af moderne polske kunstnere til digte af polske forfattere.



SERDECZNE ŻYCZENIA WIELU BOŻYCH ŁASK
WIARY I NADZIEI WYPŁYWAJĄCYCH ZE
ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO
SKŁADA SWYM CZYTELNIKOM I DOBRODZIEJOM
REDAKCJA



DOKUMENTY POLSKI WALCZĄCEJ

DZIESIĘĆ DNI OKUPACJI W KRAKOWIE

1. Stan na dzień dzisiejszy

Jedynym ogniskiem czynnego oporu pozostała Huta Lenina, gdzie trwa strajk okupacyjny 2 wydziałów, w tym tlenowni. Od czasu, gdy strajkujący ogłosili, że w razie ataku wysadzą Hutę w powietrze, nie było próby użycia siły. W sumie strajkuje kilkaset osób. Chłopi dowożą im żywność, księża przychodzą codziennie, spowiadają, odprawiają Mszę św. Los Mieczysława Gilla, przewodniczącego KS Huty nie znany.

W pozostałych zakładach miasta i reszcie kombinatu bierny opór, strajk włoski itp. W mieście wojska mało, patrole ZOMO i ORMO, komunikacja bardzo słaba. Przy wyjeździe z miasta wszystkie samochody osobowe i pasażerowie autobusów są spisywani.

Internowani - zarząd regionu, pracownicy zarządu, członkowie KZ itd. - siedzą w Wiśniczu w stosunkowo dobrych warunkach. Przyszły listy. Mają odzież osobistą, kontaktują się ze sobą. Ocalałe władze regionu w ścisłej konspiracji. Na razie jawna kolaboracja tylko ze strony Stanisława Zawady, I przew. MKZ Kraków, o którym wiadomo od roku, że jest współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa. Inż. Kania z Nowej Huty protestuje, że nie ma nic wspólnego z deklaracją przypisywaną mu w RiTV. Strażnicy na bramach zakładów ostrzegają, że mają listy nazwisk pracowników i nakaz informowania SB, gdyby ktoś z zewnątrz chciał się z nimi kontaktować.

Wychodzą komunikaty komitetów strajkowych, w tym AM, UJ, PAN. Ukazało się piśmiśko satyryczne "Nadrzeczywistość". Krąży metoda "z rąk do rąk" sporo tekstów przepisywanych na maszynach, w tym ulotka do milicjantów, wojska i pracowników aparatu partyjnego. Informacja o tym, że "krwawy zamach Solidarności" w którym mieli zginąć oni i ich rodziny, został spreparowany przez SB po to, by ich zastraszyć. Sprawa jest już szeroko znana: pracownikom aparatu milicji pokazywano listy 15-18 tys. osób przeznaczonych do rozstrzelania przez Solidarność i instrukcję wyjaśniającą, że mieszkania tych rodzin będą znaczone. W wielu osiedlach Krakowa 14, 15 i 16 grudnia nieznani sprawcy /inne źródła podają, że nawet umundurowani/ znaczyli drzwi mieszkań na wielką skalę. Codziennie informacja ta potwierdza się z nowych źródeł!

Powstały komitety pomocy internowanym, punkt osób aresztowanych w kościele OO. Dominikanów, komitety pomocy rodzinom aresztowanych. Zatrzymano na dwa dni O. Andrzeja Kłoczowskiego, organizatora centrum u Dominikanów. Aresztowano Halinę Bortnowską /ZNAK/, Komitet Strajkowy HiL, przemawiała do ZOMO przed atakiem na kombinat. W sumie wg listy u Dominikanów ponad 400 osób aresztowanych, w tym część zwolnionych.

Obecnie cisza, brak oznak większej działalności SB, na komendach taki tłok, że nie przyjmują ludzi zgłaszających się na wezwanie. Wszystkie uczelnie zawieszono. Pracownicy uczelni masowo oddają legitymacje partyjne, jak w zakładach - nie wiadomo. Psychoza strachu powoli mija, plakaty junty są zdzierane, pojawiły się plakaty z wroną, system informacji związkowej nie działa, inf. ze Śląska stosunkowo dobrze.

2. Przebieg wydarzeń

12/13. 2⁰⁰ - pierwsza fala aresztowań, ok. 10 - druga fala, w tym sporo osób tylko skłanianych do podpisania deklaracji lojalności.

Od poniedziałku strajki w ogromnej większości zakładów. Na uczelniach i w PAN strajki absencyjne, na AGH okupowany jeden budynek. Po 15 wszystkie strajki okupacyjne złamane: na AGH i w części zakładów siłą, pozostałe poddały się po ultimatum. Szczególnie brutalnie rozbite zajezdnie tramwajowe. WSK-PZL rozbijany dwukrotnie.

16/17 ok. 1⁰⁰ - atak na HiL: syreny, światła, strzelanina broni maszynowej z taśmy magnetofonowej, pozorowany atak z frontu, główny z boku, rozbicie bram czołgami, przedtem puszczono psy powalające hutników. Potem ZOMO z pałkami wykonujące szaleńcze ruchy i dzikie wycia /środkami odurzające/ - szczególnie okrutne bicie studentów z NZS, którzy zamknęli się razem z hutnikami. Hutnicy stawiali tylko bierny opór. Przewodniczący M.Gil zdażył przed atakiem udzielić wywiadu dziennikarzom amerykańskim. Ocaleli hutnicy zamknęli się w dwóch wydziałach, zaspawali bramy, postawili ultimatum o wysadzeniu Huty i stan taki trwa do dziś. Nie znane są wypadki śmiertelne, ani ranni, tylko wypadki ciężkiego pobicia. Przed bramą kombinatu przed atakiem manifestacja ludności Nowej Huty rozproszona przez ZOMO.

17. manifestacja po mszy św. na Rynku rozproszona wodą i pałkami, dwie manifestacje w Nowej Hucie: na Placu Centralnym i przed kombinatem rozproszone wodą, pałkami i gazami łzawiącymi.

Senaty większości uczelni i Prez. PAN podjęły uchwały potępiające stan wojenny i żądające jego cofnięcia. Mimo nacisków uchwał nie wycofano. Uczelnie dostały komisarzy, wszelkie ciała kolegiacyjne zawieszono.

Kuria pomaga aresztowanym i ich rodzinom.

Kraków, 23.12.1981

RELACJA ZE STRAJKU W KWK "WUJEK" W KATOWICACH

/sprawozdanie naocznego świadka, przywiezione wprost z kopalni/

Akcja protestacyjna górników została zapoczątkowana 13.12 strajkiem okupacyjnym o godz. 2.00, po aresztowaniu szefa Solidarności w KWA p. Kudwiczaka.

Akcja internowania przebiegała w dwóch etapach. Najpierw przyszło po niego 4 ludzi z MO - Kudwiczak odmówił otwarcia drzwi. i zdołał dodzwonić się na kopalnię. Z pomocą przybiegło 10 ludzi. Po godzinie czekania 4 zostało, reszta odeszła do domu. Po czym przyjechało 50 ludzi ZOMO będących pod wpływem narkotyków lub pijanych i po kolejnej odmowie otwarcia drzwi wyrąbano je siekierami. Przybyłych z pomocą dotkliwie pobito do nieprzytomności. Zabralo ich pogotowie. Pobito też Annę Kudwiczak - nieletnią córkę szefa.

16.12. Godz, 10.00 - w kopalni przebywa ok.2 000 ludzi: 1500 górników z samej kopalni, około 500 z innych kopalń oraz liczni cywile. Uzbrojeni są w butelki z benzyną, pałki z kabli, dzidy i dynamit. Oświadczyli, że wysadzą kopalnię w powietrze

w razie użycia siły - co grozi także zniszczeniem pobliskiego osiedla - kopalnia jest usytuowana w gęsto zaludnionym terenie.

Od 15.12 wokół kopalni trwa koncentracja wojsk - numery taktyczne czołgów zaczynają się od 24. W sumie ok. 40 czołgów, 5-6 wozów bojowych piechoty i 5-6 transporterów opancerzonych SKOT i TOPAZ. Od godz. 10.00 objazd do KWK jest zablokowany od ul. Mikołowskiej i w Ligocie od skrzyżowania z ul. Panewnicką.

10⁰⁴ pierwszy atak: czołg rozbija mur, wycofuje się, tworzy się zasłonę z gazów łzawiących, po czym następuje atak bezpośredni ZOMO. Atak zostaje odparty.

Drugi atak zostaje przygotowany tak samo jak pierwszy - ostrzelanie z broni maszynowej kulami gumowymi. W trakcie ataku tłum "cywilów" złożony z kobiet, dzieci, mężczyzn i części górników nie będących na terenie kopalni, powoduje za pomocą butelek i kamieni rozbicie akcji na dwa fronty. W trakcie drugiego ataku użyte śmigłowce zrzucające bomby gazowe z gazem paralityczno-drgawkowym. Tłum ucieka. Z informacji ze szpitali wynika, że użyto także ostrej amunicji.

Atakowało wyłącznie ZOMO - wojsko było biernym obserwatorem. Ryk silników pojazdów pancernych zagłuszał krzyki mordowanych, katowanych i kaleczonych ludzi. Górnicy łapią trzech zakładników z ZOMO: 2 oficerów i jednego szeregowego. Szeregowiec zostaje wydany w ręce tłumy - tłum milczy. Młody człowiek dostaje ataku hysterii. Pod podjeżdżający czołg sypią się ZOMOWskie kaski. Rozżarzonymi prętami dziurawiono kaski ZOMO - pręty przechodziły jak przez wosk. W ten sposób zabito 2 atakujących. Jednego z atakujących zabito zrzucając z dachu kopalni ciężkie przedmioty. Kaski ZOMO pękają od uderzeń łańcuchów kombajnów, kilofów etc. Niespotykana desperacja górników i tłumy. W trakcie działań zostaje pobity lekarz i pielęgniarka usiłujący udzielić pomocy. Pielęgniarka w stanie beznadziejnym /zmiażdżona kość czaszki/ zostaje przewieziona do szpitala w Ochojcu. Służba medyczna przerażona ilością krwi i potwornymi urazami ciała walczących. Uderzony pałąk w głowę człowiek, broczący krwią, zostaje bestialsko skopany. W trakcie drugiego ataku ZOMO wrzuca we wszystkie okoliczne klatki schodowe a także w okna parterów po wytłuczeniu szyb gazy łzawiące. Następują pertraktacje. Warunkiem opuszczenia kopalni jest ukazanie się wiadomości o wypadkach w DTV. Podobno część górników przewieziono do koszar ZOMO.

Straty ZOMO: 4 zabitych i 41 rannych w szpitalach;
górnicy: 7 zabitych, 38 rannych w szpitalach na terenie Ligoty i Ochojca. Akcja kończy się w późnych godzinach wieczornych. Użyto także sikawek strażackich. Były wypadki strzelania do lekarzy, jeżeli odmówili zabrania rannego ZOMO, w przypadku gdy w karetce był górnik. ZOMO-wcy są pod wpływem narkotyków - umierają zaraz po podaniu narkozy /pewna wiadomość z kilku szpitali/.

Nazwiska zabitych górników : Ryszard Izik, Józef Czekarski, Zbigniew Wilk, Krzysztof Gize, Roman Zajac. Kopacz, Andrzej Palka /zmarł w szpitalu/.

18.12.1981

"KRWAWY PRZEWRÓT" PRZYGOTOWYWANY PRZEZ SOLIDARNOŚĆ

Każda agresja radziecka odbywa się pod hasłem bratniej pomocy. W r.1968 żołnierze radzieccy ratowali Czechosłowację przed najazdem niemieckim. W roku 1979 uratowali Afganistan przed najazdem amerykańskim. W roku 1981 armia polska uratowała naród przed krwawym zamachem Solidarności i wojną domową.

Jak widać schemat propagandowy stosowany jest z żelazną konsekwencją, a to dlatego, że ma oczywiste zalety: utrzymuje morale własnych ludzi i działa neutralizująco na opinię Zachodu, zwłaszcza lewicową. Przeciętny człowiek Zachodu, znający z autopsji tylko normalny a nie orwellowski świat, nie jest w stanie uwierzyć, że rzeczywistość można zakłamać totalnie - do końca. Na tej niemożności zrozumienia opierają się sukcesy radzieckiej propagandy.

W Polsce zamach wojskowy poprzedziła prowadzona na gigantyczną skalę akcja fabrykowania dowodów krwawego przewrotu przygotowywanego przez Solidarność i inne ugrupowania niezależne. Informacje na ten temat spływają obecnie z całego kraju. Pewne dane pochodzą z Tych, gdzie partyjnym dyrektorom pokazywano listy osób przeznaczonych do rozstrzelania przez Solidarność oraz informację, że dla pozostałych partyjnych reaktywowany zostanie obóz w Oświęcimiu. W Krakowie od rodzin partyjnych dyrektorów, milicjantów i pracowników aparatu partyjnego /Komitet Wojewódzki/ wiadomo o identycznych listach około 15-18 tysięcy nazwisk /całe rodziny/ i instrukcji, że rozstrzeliwane będą rodziny, których drzwi mieszkania zostaną oznakowane. Z wielu niezależnych źródeł /m.in. Nowa Huta, osiedle Ugorek/ wiadomo, że już po przewrocie, we wtorek lub środę nieznani sprawcy /inne źródła - umundurowani/ zaznaczyli na ogromną skalę drzwi mieszkań. Informacje powyższe są niezwykle łatwe do sprawdzenia, gdyż dotyczą szerokiego kręgu ludzi.

W środkach masowego przekazu trwa ujawnianie dowodów przygotowywanego zamachu odkrytych w archiwach zarządów regionalnych Solidarności. Dla podtrzymania nastroju po raz trzeci puszczono archiwalny film z Węgier z 1956 r. eksponujący wieszanie komunistów.

Do niebotycznych rozmiarów rozdmuchana jest sprawa KPN, która działając od wielu lat, w sferze faktów nie wyszła daleko poza składanie wieńców w święta patriotyczne, natomiast w oparciu o prezentowane "dokumenty" wykreowana została do roli groźnego pogromcy komunizmu. Tego typu akcja propagandowa prowadzona była bez przerwy od Sierpnia przez DTV, Trybunę Ludu, Żołnierza Wolności, Rzeczywistość, Płomienie i prasę bratnich krajów. Obecnie rozlała się ona na wszystkie środki masowego przekazu.

Omawiana działalność prowokatorsko-propagandowa służy kilku celom. Po pierwsze zastraszeniu, konsolidacji i izolacji od społeczeństwa fundamentu władzy: milicji, wojska i aparatu partyjnego. W tym zakresie odniesiony został pełny sukces. Po drugie - usprawiedliwieniu inwazji wewnętrznej w oczach opinii światowej. Po trzecie - rozbiciu Solidarności, a zwłaszcza zdyskredytowaniu jej działaczy w oczach członków. Te skutki są zdaje się niewielkie. Istnieje czwarta, na razie potencjalna sfera wykorzystania tej prowokacji: procesy czołowych działaczy Solidarności za przygotowanie krwawego przewrotu. Tym sposobem można wymordować lub uwięzić w majestacie prawa ludzi, do których nie sposób dobrać się inaczej.

Fakt odkrycia prowokacji powinien zostać rozgłoszony możliwie szybko na cały świat a władze wojskowe powinny zostać poinformowane o odkryciu przez możliwie autorytatywne źródła, np Kościół. Takie działanie uprzedziłoby uderzenie w elitę polskiego społeczeństwa a także stworzyłoby władzom wojskowym pole manewru o ile myślą one jeszcze o kompromisie ze społeczeństwem. Mogą bowiem nie przyznać się do autorstwa i obiecać czystkę w MSW jako gest pokojowy pod adresem społeczeństwa. Bez takiego gestu trudno sobie wyobrazić możliwość jakiegokolwiek porozumienia - pozostaje dyktatura jako jedyna alternatywa. Jeżeli dojdzie do rozmów pokojowych, to uprzednie podanie do wiadomości publicznej faktu prowokacji automatycznie wzmacnia pozycję Solidarności, a osłabia WRON.

Podanie do wiadomości publicznej faktu, że Polacy zostali oszukani i rzućni przeciwko sobie byłoby najskuteczniejszą stawianiem tamy wzbierającej fali nienawiści związanej z przeżyciami ostatnich 10 dni, działałoby na rzecz niwelowania podziałów tworzonych w rodzinach i środowiskach. Stworzyłoby szansę na najskuteczniejszy z możliwych, gdyż idący także z własnych szeregów nacisk na władze wojskowe dla skłonienia ich do negocjacji.

JAK GROMADZIĆ I PRZEKAZYWAĆ INFORMACJE

System informacji związkowej w Regionie Małopolski jest rozbity i sporo czasu upłynie, zanim uda się go odbudować. Tymczasem opór w całym kraju trwa, tylko mało wiemy o sobie nawzajem. Do czasu, gdy ruszy informacja związkowa, jedynym wyjściem jest aktywność jak najszerszych rzesz członkowskich naszego Związku w gromadzeniu i przekazywaniu rzetelnych informacji. Informacja niepewna jest dezinformacją. Jeśli nie strajkujesz, informuj chociaż o tych, którzy narażają się także dla ciebie! Każda maszyna do pisania powinna się pracować dla Solidarności!

CO NALEŻY ROBIĆ ?

1. Zbierać możliwie precyzyjne informacje o:

- wszelkich przejawach oporu - od walk w kopalni WUJEK do malowania swastyki na plakatach junty;
- formach biernego oporu w fabrykach i innych zakładach pracy;
- zachowania się wojska, milicji, partyjnych, itp.;
- objawach kolaboracji i nazwiska kolaborantów;
- represjach i innych przejawach działalności służb bezpieczeństwa;
- aresztowanych i pomocy ich rodzinom;
- wszystkich innych faktach odbiegających od doświadczeń dnia codziennego.

2. Spisywać uzyskane informacje w kilku kopiach i rozdawać znajomym, pracującym w możliwie różnych miejscach pracy z dopiskiem typu:

PRZEPISZ I ROZDAJ ZNAJOMYM DO PRZEPISANIA DODAJĄC

SOBIE ZNANE FAKTY I POPRAWIAJĄC INFORMACJE MAŁO DOKŁADNE.

Taki system zapewnia maksymalne bezpieczeństwo /znajomi/ oraz stosunkowo szerokie i szybkie rozchodzenie się informacji. Szczególne starania należy podjąć dla wysyłania i uzyskiwania informacji z innych regionów. Każda podróż powinna być wykorzystana do maksimum.

Tym sposobem rozpowszechniać można w obrębie zakładów informacje bieżące oraz materiały komitetów strajkowych /rezolucje, odezwy, informacje dla członków organizacji zakładowej, itp/ o ile nie funkcjonuje normalna sieć kolportażowa.

Zdajemy sobie sprawę, że informacja o faktach jest niemal równie ważna jak same fakty. Informacja o walce jest jej najskuteczniejszą pomocą jaką można przynieść walczącym, o ile wsparcie ich własną walką nie jest możliwe. Strajk górników w kopalniach Peczory lub Kołomy jest dlatego sprawą zupełnie beznadziejną, że można ich tam wystrzelać, zatopić czy zagazować i świat w najlepszym przypadku dowie się o tym za 10 lat. O walce górników Śląska wie już cały świat i dlatego władze wahają się z dalszym użyciem siły. Sprawia to INFORMACJA!

Tę oczywistą prawdę rozumie doskonale władza, stosując blokadę informacyjną i komunikacyjną nie znaną w dziejach świata, nie licząc ZSRR.

W walce, którą dziś prowadzą robotnicy nie możemy liczyć na zwycięstwo militarne lecz moralne: na to, że napastnicy zrozumieją, że ten naród jest nie do pokonania. Stanie się to tym szybciej i tym mniejsze poniesiemy straty, im sprawniej będzie krążyć informacja. WŁĄCZ SIĘ I TY! Wszyscy się boimy, każdy ma wiele do stracenia, ale trzeba ten strach opanować i zacząć działać. WRONA nie jest taka straszna, jak ją malują! Nie da się zbudować obozów dla 10 milionów ludzi. Twój strach jest w Tobie i to jest największy sprzymierzeniec junty. Spróbuj z nim walczyć!

POMÓŻ WALCZĄCYM ROBOTNIKOM!

PRZEPISZ I ROZDAJ PRZYJACIOŁOM I PRZYJACIÓŁKOM DO PRZEPISYWANIA
JEŚLI SIĘ BOISZ PRZEPISAĆ - TO PRZYNAJMNIEJ PODAJ DALEJ-
MASZ CHYBA PRZYNAJMNIEJ JEDNEGO CZŁOWIEKA, KTÓREMU UFASZ!

JEŚLI SIĘ BOISZ PODAĆ DALEJ-TO GROMADŹ FAKTY DLA PRZYSZŁYCH
POKOLEŃ!

JEŚLI SIĘ BOISZ NAWET TEGO-TO MOŻE LEPIEJ WYPISZ SIĘ
Z SOLIDARNOŚCI!

Kraków, dnia 19 grudnia 1981 r.

-NIE DAJ SIĘ DZIUBAĆ WRONIE!

UCHWAŁA

KOMITETU STRAJKOWEGO NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" W POLSKIEJ AKADEMII NAUK W KRAKOWIE

KOMITET STRAJKOWY NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" w PAN w Krakowie w związku z ogłoszeniem stanu wyjątkowego oraz aresztowaniem krajowych i regionalnych władz Związku postanawia:

1. Z dniem 14 grudnia 1981 roku wszystkie jednostki organizacyjne PAN w Krakowie przystępują do strajku powszechnego;
2. W placówkach PAN strajk ma charakter absencyjny. Członkowie NSZZ Solidarność obowiązani są do opuszczenia miejsca pracy;
3. Godz. 1000, dnia 14 grudnia br.
Każde Koło określi samodzielnie te czynności, które muszą być wykonywane, aby nie ucierpiały eksperymenty o charakterze ciągłym oraz zorganizuje system informacji pomiędzy członkami;
4. Strajk powszechny odwołany być może wyłącznie decyzją Komisji Krajowej naszego Związku;
5. Komitet Strajkowy pełni całodobowy dyżur w lokalu Komisji Zakładowej Solidarności. W przypadku zablokowania lokalu lub aresztowania dyżurujących, informacja o kolejnym miejscu dyżuru zostanie przekazana do Kół;
6. Komitet Strajkowy prosi o przekazywanie dyżurującym wszelkiej informacji dotyczących losu osób i rozwoju wydarzeń.

KOMITET STRAJKOWY

Koledzy,

Po raz trzeci w ciągu dwudziestego stulecia Polska znajduje się w stanie niewoli. Poprzednie dwa razy znajdowała się ona pod obcymi okupacjami, obecnie mamy do czynienia z samookupacją!

Nie dajmy się oszukać: nie jest ważne, jakim językiem okupant przemawia: niemieckim, rosyjskim czy nowomową. Ważne jest jak okupant postępuje.

W środku Europy u schyłku XX wieku pozbawia się trzydzieści sześć milionów ludzi

podstawowych praw obywatelskich.

W imię czego ?

W imię utrzymania władzy tak skompromitowanej, tak znienawidzonej, że nawet desygnowany przez nią parlament zawahał się poddać jej dyktatowi!

Naród polski, kosztem największych ofiar, dwa razy odzyskał niepodległość. Odzyska ją i po raz trzeci!

.....

DO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO

Kraków, dnia 14 grudnia 1981 r.
Godz.900

WPROWADZENIE STANU WOJENNEGO JEST

NIELEGALNE I BEZPRAWNE PONIEWAŻ:

1. W myśl postanowień Konstytucji PRL, Rada Państwa ma prawo wydawać dekryty tylko i wyłącznie w okresie pomiędzy sesjami Sejmu; Nadal trwa sesja Sejmu PRL, dlatego więc dekryty Rady Państwa są absolutnie nielegalne, bo niezgodne z Konstytucją PRL. /Konstytucja PRL, art.31/
2. Brak jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, że została zagrożona suwerenność Narodu i byt państwa. /Konstytucja PRL, art.33, ust.2/
3. Ani Narodu, ani Ojczyzny, ani Państwa nie można utożsamiać z wąską grupą dysponentów sił zbrojnych. Siły zbrojne mają służyć Narodowi Polskiemu. /Konstytucja PRL, art.10/
4. Nielegalne jest również powołanie tzw. Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego. Konstytucja PRL nie przewiduje takiego organu. Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego jest więc juntą wojskową, stojącą poza prawem.

Powołanie się na Konstytucję PRL i praworządność jest więc HAŃBĄ i BEZPRAWIEM! Wszystkie decyzje junty są oparte tylko na przemocy!

NIEPODPORZĄDKOWANIE SIĘ POLECENIOM JUNTY NIE STANOWI NARUSZENIA PRAWA!

Prawnicy z Wydziału Prawa
Uniwersytetu Jagiellońskiego

.....

STAN WOJENNY w KRAKOWIE /dn 13 grudnia 1981 - 6 stycznia 1982/:

TECHNIKA ZAMACHU

Tydzień wcześniej zapowiedziano milicji, że będzie duża akcja na meliny. W ostatniej chwili, gdy już siedzieli w samochodach, przyszedł z Warszawy telefonicznie rozkaz otworzenia kopert z napisem "Element", w którym były listy osób do internowania.

Zatrzymań dokonano około godziny 2-3 w nocy. Zatrzymanych zwożono na komendy MO, a następnie przewieziono do Wiśnicza, gdzie został opróżniony jeden oddział. Zarząd Regionu otrzymał w przeddzień zamachu anonimowy telefon ale zlekceważono to ostrzeżenie. Zamach przeprowadzony został według scenariusza, który gotowy był już w marcu i potem nie wprowadzono do niego korekt.

Świadczą o tym następujące fakty:

1. Z Huty KATOWICE wiadomo, że karty mobilizacyjne nosiły datę 28 lub 29.2.81

2. Z Krakowa, Wrocławia, Łodzi i Warszawy wiemy, że listy osób do internowania pochodzą także sprzed marca 1981 roku. Np. w jednym z zakładów aresztowano cały skład komisji zakładowej sprzed marca, nie ruszając ludzi aktualnie działających. Informacje aresztujących o miejscu pracy aresztowanego pochodziły także sprzed marca.

Lista internowanych nie koreluje się w żaden sposób z ich poglądami politycznymi. Internowano osoby najbardziej znane, sprawne organizacyjnie czyli najbardziej zdolne do organizowania oporu w swoim środowisku.

KOMISJA KRAJOWA

zorientowała się, że coś się święci w ostatniej chwili, gdy przed północą zamilkły telefony i telexy. Wyznaczono 5-osobowy Komitet Strajkowy z Kurpińskim, który pozostał na terenie Stoczni Leniwa. Większość wróciła do hotelu i tam została aresztowana. Część ruszyła ze stoczni wprost do domu. W ten sposób np. uratowali się wrocławianie, których dodatkowo ostrzeżono, aby wysiedli przed Wrocławiem. Przewodniczący Regionu Małopolskiego, Wacław Sikora, jego zastępca Jurczak i kierownik Ośrodka Badań Społeczno-Zawodowych, Syryjczyk, zostali zatrzymani na szosie koło Ostródy i osadzeni w więzieniu w Ławie, gdzie przebywają do tej pory.

ŁAMANIE STRAJKÓW

odbywało się wszędzie według podobnego scenariusza. Najpierw próbowano rozmawiać, gdy to nie skutkowało zakład otaczały czołgi i wozy pancerne, ZOMO, wojsko. W niektórych przypadkach takie oblężenie trwało kilka dni - przysyłano nawet fałszywych łączników z wiadomością, że jest to ostatni broniący się zakład w mieście. Z kolei napastnicy dawali ultimatum i jeśli robotnicy nie wyszli, czołgi forsowały zabarykadowane bramy, a następnie atakowały oddziały ZOMO. W Krakowie zdobywano w ten sposób nie więcej niż 10 zakładów: Nową Hutę, zajezdnie MPK, WSK-PZL, CEBEA, 2-3 zakłady w Podgórzu. Mniejsze zakłady najczęściej, przerywały strajk wobec groźby użycia siły. W przypadku Huty i MPK użyto dodatkowo psy, reflektory i syreny. W Hucie nadawano z taśmy magnetofonowej strzelaninę karabinów maszynowych. Hutę zdobyto jako ostatni zakład, w nocy z 15-go na 16-ty grudnia.

Znaczna część Komisji Robotniczej Hutników łącznie z przewodniczącym Mieczysławem Gilem zdołała się ukryć. Szczególnie brutalnie pobito w N.Hucie studentów, którzy pozostali tam do końca razem z robotnikami. W Krakowie nie doszło do otwarcia ognia.

Mamy informacje o strzelaniu w kopalni WUJEK: 7 osób zabitych i co najmniej 39 rannych, 4 zabitych ZOMO-wców w walce wręcz;

W Kopalni MANIFEST LIPCOWY: niepewna liczba zabitych, najmniejsza podawana liczba - 2 osoby;

We Wrocławiu: postrzelenie na ulicy chłopca rozdającego ulotki;

W Trójmieście: 17 i 17 grudnia w czasie manifestacji ulicznych - kilkuset rannych, nieznana liczba zabitych.

W kopalni WUJEK przed atakiem ostrzelano górników z karabinów maszynowych kulami gumowymi oraz obrzucono z helikopterów gazem paraliżująco-drgawkowym. We Wrocławiu używano armat wodnych polewających ludzi niebieską farbą. W Hucie Leniwa obserwowano pojazdy z gigantycznymi głośnikami - specjaliści podejrzewają, że stosowane były infradźwięki. Z kopalń PIAST i ZIEMOWIT nadchodzą nie potwierdzone narazie wiadomości, że tamtejsze strajki okupacyjne pod ziemią złamano wpuszczając lub grożąc wpuszczeniem gazu, względnie odcięciem powietrza.

Oddziały ZOMO rozbiły także strajki okupacyjne pracowników i studentów wyższych uczelni, m.in. AGH w Krakowie i Politechniki we Wrocławiu. We Wrocławiu pobito nawet prorektorów. Strajkom towarzyszyły manifestacje uliczne zwłaszcza w dniach 16 i 17 grudnia, rozbijane przez ZOMO pałkami, wodą, gazem i bronią /użyte broni prawdopodobnie tylko w Trójmieście/.

W Krakowie były trzy takie manifestacje: na Rynku, na Placu Centralnym i pod bramą Kombinatu.

W Łodzi starcia uliczne na ulicy Piotrkowskiej odbywały się przez kilka dni. Wiemy także o manifestacjach w kilku punktach Wrocławia.

INTERNOWANI

W Krakowie około 150 osób, w tym 16 kobiet. Kobiety trzymane są w więzieniu w Kielcach, mężczyźni początkowo w Wiśniczu, po świętach BN przewiezieni zostali do Załęża k. Rzeszowa, gdzie skoncentrowano internowanych z południowo-wschodniej Polski. Do tej pory władze nie udostępniły listy internowanych, ani nie powiadomiły oficjalnie rodzin. Brak informacji kto jest internowany, kto aresztowany. Pierwotnie próbowano w stosunku do internowanych stosować bardzo ostry reżim ale stopniowo walczyli o swoje prawa, interwencja Kościoła i starania rodzin i przyjaciół wpływają na polepszanie się ich losu. Mają własne ubrania, książki, paczki, wizyty, msze św., znośną opiekę lekarską. O podobnej poprawie donoszą z Białołęki, gdzie przebywają internowani z Warszawy.

Znacznie gorzej traktowane są kobiety w Kielcach. Nasi internowani w Załężu w walce o swoje prawa podjęli tygodniową głodówkę. Uporczywie powtarzają się pogłoski o fatalnych warunkach w obozie na Helu, gdzie prawdopodobnie trzymani są studenci.

Do Wiśnicza przywieziono ostatnio 106 górników aresztowanych po strajku w kopalni PIAST. W wyjątkowo komfortowych warunkach przebywają internowani w Jaworzu na terenie poligonu wojskowego Drawsko: intelektualisci i eksperci Solidarności: Bartoszewski, Mazowiecki, Szczypiorski, Mikołajska, i wielu innych. Mieszkają w wojskowym domu wczasowym, mogą się poruszać w obrębie budynku, mają nawet radio-odbiorniki. Z pozostałych więzień nie mamy informacji.

ARESZTOWANI

W Krakowie prawdopodobnie kilkaset osób, udokumentowanych 150. Masowe aresztowania odbywały się w czasie łamania strajków, od tego czasu trwają polowania na pojedyncze konkretne osoby. Część aresztowanych po kilku dniach zwolniono ale większość siedzi po dzień dzisiejszy w aresztach milicyjnych na terenie Krakowa i w więzieniu na Montelupich. Przeciwno tym osobom przygotowywane są akty oskarżenia o kierowanie strajkami. Żadne wyroki w Krakowie nie zostały jeszcze ogłoszone. Dotychczas najwyższe wyroki /7 lat/ dostali hutnicy z Huty KATOWICE. Warunki w aresztach krakowskich są znośne.

POMOC UWIĘZIIONYM I ICH RODZINOM

organizowana była od zaraz, głównie przez Kurię, OO Dominikanów i OO Cystersów. Ojciec JA Kłoczkowski, OP, odsiedział za tę działalność 6 dni w areszcie. Udziela się pomocy prawnej, finansowej, żywnościowej i lekarskiej. Każda rodzina ma swego opiekuna. Komisje Solidarności organizują składki na pomoc dla uwięzionych. Akcja ta obejmuje także osoby zwalniane w ramach represji z pracy. Na razie znane są tylko pojedyncze wypadki.

DEKLARACJE LOJALNOŚCI

Robotnicy zmuszani są masowo do podpisywania różnego typu deklaracji lojalności. W jednym z wydziałów Huty odbywało się to w asyście dwóch szpalerów ZOMO w pełnym uzbrojeniu i karabinu maszynowego ustawionego za plecami podpisującego. Akcja podpisywania dotarła już na Uniwersytet Jagielloński. Deklaracje lojalności wymuszane są także w czasie przesłuchań, którymi systematycznie obejmowane są Komisje Zakładowe kolejnych zakładów pracy. Nie ustają próby zastraszania o skłaniania do współpracy z SB. Trwają rewizje, np. wśród nauczycieli historii szkół średnich, którym konfiskuje się niezależne wydawnictwa.

NISZCZENIE "SOLIDARNOŚCI"

W Urzędzie Miasta, Biurze Rozwoju Krakowa, Sądach i Prokuraturze wszystkim pracownikom dano do wyboru: deklaracja wystąpienia z SOLIDARNOŚCI albo zwolnienie z pracy. Ogromna większość podpisała, pojedyncze osoby zostały zwolnione, m. in. sędzia Barczyk, twórca Obywatelskiego Centrum Inicjatyw Ustawodawczych. Nie znamy zasięgu tej akcji i nie wiemy czy jest ona rozszerzana poza urzędy administracji państwowej.

PZPR

W pierwszych dniach stanu wojennego miało miejsce masowe oddawanie legitymacji. Zakres zjawiska trudno ocenić. Znane nam przykłady:

CEBEA - wszyscy. Organizację partyjną reaktywowano przyjmując do pracy dziełnicę nowych partyjnych pracowników.

13 Liceum Ogólnokształcące - pozostała w PZPR: 1 osoba;

Inne Liceum - na 42 osoby partyjne pozostały w PZPR: dwie /2/ osoby;

Wyższa Szkoła Pedagogiczna - spośród 44 partyjnych oddały legitymację 41 os.

Uniwersytet Jagielloński - na wydziałach pozostało w PZPR tylko kilka osób a oddali legitymację nawet tacy ludzie jak docent Pawlica czy profesor Serczyk /?/.

NASTROJE SPOŁECZNE

Środki zastosowane przez WRONę: dekrety, grożące karą śmierci niemal za wszystko, zmasowane użycie broni pancerniej w miastach, masowe aresztowania, sparaliżowanie komunikacji i łączności wywołały w społeczeństwie psychozę strachu porównywalną chyba tylko z wybuchem wojny. Ten pierwszy szok wkrótce minął.

Ludzie się nadal boją, ale zadziwiająco mała jest liczba przypadków jawnej kolaboracji. Wśród działaczy Regionu Małopolska na kilkaset uwięzionych załamała się nerwowo i podpisała oświadczenie aprobujące stan wojenny tylko jedna osoba - Hudaszek z Huty Lenina. Stanisław Zawada, który wygłosił w telewizji przemówienie wbijające klin między robotników a inteligencją potwierdził tylko podejrzenia, jakie ciążyły nad nim od roku.

Szereg oświadczeń działaczy Solidarności ogłoszonych przez środki masowego przekazu w pierwszych dniach stanu wojennego okazało się być czystą fikcją /np.. przypadek in. Kani z Huty Lenina/.

O ile władze nie stosują groźby wyrzucenia z pracy, nie znane są przypadki występowania z Solidarności - wręcz przeciwnie, zgłaszają się nowi członkowie. Z rozmów w tramwajach, kolejkach, itp. można wnioskować, że osoby popierające zamach /wreszcie będzie porządek i spokój/ spotyka się niezwykle rzadko.

Nawet służba bezpieczeństwa prowadzi swą działalność bez większego przekonania. Można przypuszczać, że baza społeczna władzy bardzo zmalała w wyniku puczu. Prawdopodobnie dlatego mimo całkowitego spokoju obowiązuje po dziś dzień godzina policyjna, zakaz podróżowania, zakaz sprzedaży benzyny i kompletna blokada łączności, co jest w sumie mordercze dla polskiej gospodarki. W dużych zakładach pracy robotnikom nie wolno nawet rozmawiać ze sobą. Symboliczną miarą nastrojów w Polsce jest fakt, że po raz pierwszy od wojny w kościołach śpiewa się wyłącznie "Ojczyznę, wolność racz nam zwrócić Panie".

KRWAWY ZAMACH SOLIDARNOŚCI

Według wersji rozpowszechnianej w Krakowie na długo przed 13 grudnia wśród milicjantów, wojskowych, pracowników aparatu partyjnego i partyjnych dyrektorów, Solidarność zamierzała wymordować 15-18 tysięcy osób /całe rodziny/ kierując się znakami na drzwiach ich mieszkań. Zarówno przed jak i po 13 grudnia w wielu osiedlach Krakowa i Nowej Huty nieznani sprawcy masowo znakowali drzwi mieszkań. Po-

dobna liczba kilkunastu tysięcy osób pochodzi także ze Śląska, gdzie dodatkowo informowano, że dla pozostałych przy życiu partyjnych ma być reaktywowany obóz w Oświęcimiu. Naszym informatorom pokazywano takie listy nazwisk i instrukcje SOLIDARNOŚCI.

Ta prymitywna prowakacja odniosła zamierzony skutek budząc uczucie zagrożenia wśród tak zwanego "aktywu". Ostatnio doniesiono z Warszawy o jej dalszym ciągu: aktywistom PZPR rozdano podobno broń krótką dla obrony przed terrorystami SOLIDARNOŚCI.

oooooooo

Zaczyna się 26-ty dzień stanu wojennego w Krakowie, w dalszym ciągu mają miejsce aresztowania, rewizje i zatrzymania czasowe. Stopień nasilenia i sposób wykonywania tych akcji zdaje się być, mimo pozornego bałaganu wyreżyserowany i sterowany przez Centrum. Z regionu województwa miejskiego krakowskiego aresztowano lub internowano szacunkowo około 400 osób - na niepełnych wciąż listach figuruje ponad 300 osób. Trwają starania, aby zmniejszyć liczbę osób zaginionych lub też niezłoszonych.

Lista osób obejmuje różne kategorie ludzi od związkowców do członków organizacji powstałych przed i po ogłoszeniu "stanu"; przeważają ludzie młodzi /do 35 lat/ - zdecydowaną większość /ponad 90%/ stanowią mężczyźni. Są oni rozmieszczeni w różnych miejscach Polski, część objętych przesłuchaniami znajduje się czasowo na terenie miasta Krakowa - w większości w areszcie śledczym KW przy ulicy Mogiłskiej.

Od początku trwa nieustanna, sprawiająca wrażenie chaotycznej - dyslokacja miejsc pobytu zatrzymanych - stąd dosyć trudne jest bieżące śledzenie losów poszczególnych osób. Część osób zatrzymanych na ponad 48 godzin wypuszczono - liczba tych osób stanowi nie więcej niż 5% ogółu - przeważają w niej intelektualisci.

Wszystko wskazuje na to, że w wielu miejscach odosobnienia w Polsce trwają rotacyjne głódówki. Jak dotąd nie znalazły potwierdzenia pogłoski o tym, że osoby zatrzymane znajdować by się miały w warunkach powodujących bezpośrednio zagrożenie utraty życia. Znane są jednak pojedyncze wypadki, kiedy ludzie więzieni mają trudności z fachową i na czas zorganizowaną pomocą lekarską. Służba więzienna oceniana jest w zasadzie pozytywnie - gorzej wygląda ocena pracowników SB, odkomenderowanych do pilnowania "odosobnionych".

Od samego początku prowadzona jest wielokanałowo pomoc zarówno dla osób pozbawionych wolności, ukrywających się, jak również dla ich rodzin. Pomoc ta uwzględnia w zasadzie większość możliwych do zaspokojenia potrzeb tych ludzi. W przyszłości konieczna jest znacznie większa aktywizacja wspólnot parafialnych oraz bardziej przemyślane i o wiele głębsze zaangażowanie w partnerską współpracę z laikatem na polu niesienia pomocy - przynajmniej większości proboszczów. Nie widać, aby uciekał z pola widzenia problem spostrzegania poza koniecznością niesienia pomocy dla ludzi pozbawionych wolności ich rodzin - także dla rosnącej w związku ze skutkami "stanu" liczby innych, liczniejszych grup osób oczekujących różnych form pomocy.

Liczba osób wzywanych, zatrzymanych na okres od 1-48 godzin a następnie przesłuchiowanych wynosi w skali Krakowa około kilkanaście tysięcy osób. Do dyspozycji władz bezpieczeństwa stoją m.in. komputery. Godzina milicyjna trwa od godziny 2300 do 500 rano. Większość informacji spoza Krakowa, ze względu na niski poziom wiarygodności nie stanowi podstaw do formułowania ogólniejszych wniosków. Mimo tego istnieją inne dane, które pozwalają oceniać wycinkowo stan bieżącej sytuacji poprzez logiczne rozumowanie umożliwiając wyrabianie sobie lepszego obrazu sytuacji w skali całego kraju.

Potwierdzone i wystarczające do jednoznacznej oceny dane wskazują na bardzo niski poziom produkcji w niemal wszystkich zakładach przemysłowych - mimo dosyć

niskiej absencji. Pogarsza się gwałtownie jakość produkcji w wielu zakładach. Jednym z zasadniczych powodów jest spontaniczny i solidarny "bierny opór" pracowników. Opór ten wydaje się mieć charakter coraz bardziej masowy, ale w dalszym ciągu niezorganizowany w skali powszechnej. Zdarzają się przypadki starannie kamuflowanego sabotażu. Coraz częstsze są przypadki zwalniania z pracy ludzi nie podpisujących aktów lojalności. Powstają coraz liczniejsze, izolowane konspiracyjne grupy oporu biernego - stopień ich organizacji jak i konspiracji nie jest zadowalający.

Od 13 grudnia 1981 r. następują gwałtowne i niespotykane od wielu lat zmiany sytuacji meteorologicznej - nie polepszają one ogólnej sytuacji, powodując wzrastające trudności komunikacyjne.

Trwająca od początku blokada telekomunikacji daje w efekcie paraliż podsystemu informacyjnego, stanowiącego najżywotniejszą i niemal jedyną podstawę systemu zarządzania gospodarką - szczególnie przy panującym u nas systemie w którym dominuje planowanie centralne i oczekiwanie na decyzje dyrektywne z wyższych szczebli zarządzania. Współdziałanie w zarządzaniu niekompetentnych, pozbawionych praktyki wojskowych, w połączeniu z częstymi przypadkami odgrywania się pracowników pionu zarządzania i wykorzystywania niemal niczym nieograniczonej swobody decyzyjnej /blokada łączności/ dla samej przyjemności władania, prowadzi do pogłębiania chaosu w gospodarce - rośnie kumulując się nieustannie entropia makrosystemu gospodarki narodowej.

Ograniczenia nałożone na transport dają efekty w postaci pogłębiającego się zakłócania prawidłowego funkcjonowania gospodarki materiałowej.

Fakt, że przemysł pracuje w bardzo ograniczonym zakresie powoduje, że w zasadzie nie ma w Krakowie przypadków wyłączeń prądu, a system centralnego ogrzewania, biorąc pod uwagę niestęchane kaprysy aury i obecny "stan" jest zadowalający.

Poziom zaopatrzenia w żywność /jak do tej pory/ w porównaniu ze stanem sprzed "wojny" nie wykazuje poszczególnych odchyżeń. Szczególne trudności występują z zakupami mięsa /styczniowe normy obniżono o ok.17%, mleka, serów, masła, a z artykułów przemysłowych z zakupami butów. Brak jest odżywek dla niemowląt. Potwierdzone są sygnały, że część mleka w proszku z USA władze od wielu miesięcy przeznaczają na pasze.


Nie ma oznak zachorowań o charakterze epidemicznym. Stan zanieczyszczenia atmosfery w związku z zmniejszeniem wykorzystania zdolności produkcyjnej przemysłu uległ odczuwalnemu polepszeniu.

Spółeczeństwo, po początkowym szoku powoli próbuje znaleźć miejsce w zmieniającej się w niewiadomym dla niego kierunku sytuacji. Powszechne zjawisko apatii, utraty nadziei przeplata się z powszechnymi przejawami solidaryzmu nieznanego od wielu dziesiątków lat. Rodzące się inicjatywy społeczne charakteryzują się wyraźnymi inspiracjami natury etycznej, przejawy coraz powszechniejszych aktów miłosierdzia mają głęboką podbudowę psychiczną. Działanie owo ma charakter spontaniczny i nieinstytucjonalny; poważną opoką dla tych działań stara się z lepszymi czy gorszymi rezultatami być Kościół. Dynamika i kierunek tego procesu pozwalają żywić nadzieję na coraz lepsze rezultaty. Istnieje szansa, aby wypełnić mającą miejsce w kraju niemal pełną pustynię kulturalną działaniem Kościoła w kierunku podtrzymywania i rozwoju umysłowego w kościołach - jako jedynych w tej chwili dostępnych do tego celu miejscach.

Istniejący od prawie czterech tygodni stan "komunizmu wojennego" wymierzony jest /abstrahując od wpływu i roli Moskwy/ przeciw społeczeństwu, "Solidarności" oraz wewnętrznej opozycji w łonie władzy. Potwierdzają się domysły, oparte o całą serię posunięć personalnych ekipy Jaruzelskiego od niemal roku, o dużych walkach w łonie centrum władzy oraz o napięciach między MON a MSW /stąd też przejawy wzajemnego sabotowania wykonywania rozkazów/.

Ze względów społeczno-gospodarczych, a także dla uspokojenia Zachodu istnieje

ciąg dalszy na str.24


COMMITTEE IN SUPPORT OF SOLIDARITY **KOMITET POMOCY SOLIDARNOŚCI**
 275 SEVENTH AVENUE SOUTH (25th floor) NEW YORK, NEW YORK 10001
 (212) 989-0909; Press Contact (212) 929-6966

RKS NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" DOLNY ŚLĄSK

Na podstawie Serwisu Informacyjnego z DNIA NA DZIEŃ RKS NSZZ SOLIDARNOŚĆ podajemy, że w skład Prezydium Regionalnego Komitetu Strajkowego wchodzi następujące osoby:

Przewodniczący: Władysław Frasyniuk.

Członkowie Piotr Bednorz, Józef Pijor oraz Jan Winnik.

Powyższe osoby zostały wybrane w demokratycznych wyborach członkami Prezydium Zarządu Regionu Dolny Śląsk i do dnia 13 grudnia 1981 roku pełnili następujące funkcje: W.Frasyniuk-przewodniczącego, P.Bednorz-wiceprzewodniczącego, J.Pijor-skarbnika i J.Winnik-wiceprzewodniczącego. W.Frasyniuk jest poza tym członkiem Krajowej Komisji.

WRON:a, która bezprawnie zawiesiła działalność niech wie, że na terenie Dolnego Śląska, mimo masowych aresztowań władz krajowych, regionalnych i zakładowych, działają i z podziemia kierują Związkiem demokratycznie wybrani przedstawiciele.

Dyktatorów przestrzegamy: aresztując i znęcając się nad działaczami nie pokonacie SOLIDARNOŚCI. Racja jest nasza i będzie naszym zwycięstwem!

KODEKS OKUPACYJNY

1. Organizuj pomoc dla uwięzionych, ukrywających się i ich rodzin;
2. Pomagaj wyrzuconym z pracy, ażeby nikt nie musiał działać wbrew swemu sumieniu z obawy, że rodzina zostanie bez środków do życia;
3. Płać składki, gromadź fundusze na pomoc dla represjonowanych oraz działalność związkową i wydawniczą. Wraz z kolegami z pracy i sąsiadami twórz grupy solidarności;
4. Władza chce odtworzyć CRZZ pod szyldem SOLIDARNOŚCI. Nie daj się na to nabrać;
5. Zbieraj informacje o represjach i oporze. Rozpowszechniaj je, przepisuj, kolportuj ulotki i wydawnictwa niezależne;
6. Dbaj o ciągłość narodowej tradycji. Niech młode pokolenie zna kulturę i historię polską;
7. Spotykaj się i dyskutuj z ludźmi. Wspólnie zdecydujecie czy podpisać deklarację lojalności. Niech ta decyzja będzie zgodna z własnym sumieniem, ale i z zasadą jednolitego, solidarnego postępowania;
8. W pracy stosuj bierny opór;
9. Łam bzdurne przepisy WRON:y. Użyczaj swego mieszkania ukrywającemu się. Noś dużą torbę dla ułatwienia pracy kolporterom. Rób zamieszanie, kiedy kogoś zatrzymują na ulicy;
10. Jeżeli jesteś członkiem partii, oddaj legitymację. Kolegów, którzy jeszcze tego nie zrobili pytaj, czy rzeczywiście są po stronie tych, którzy kazali strzelać do górników w kopalni WUJEK!
11. Ujawniaj i rozpowszechniaj nazwiska tych, którzy prześladują członków SOLIDARNOŚCI;

Pułkownik:

Wałęsa zerwał porozumienie, bo żądał rzeczy niemożliwych. Jest internowany w willi pod Warszawą. Rozmowy nie dochodzą do skutku, bo Wałęsa żąda udziału Geremka. Wałęsa jest przywódcą poniżej poziomu średniego i nie potrafi sam podejmować decyzji.

Na dalsze dociekanie uczniów szkoły średniej pan pułkownik podniesionym głosem oświadczył:

A w ogóle to nie wiadomo czy rząd będzie chciał rozmawiać z Wałęsą. Po Radomiu, jak pokazał swe oblicze, to jak się trochę uspokoï, to wytoczy mu się proces i będzie siedział.

Pytanie z klasy:

Jak może dalej uważać się za przewodnią siłę partia, której członkowie zajmujący nadal wysokie stanowiska ukrywali przed narodem stan kraju i długi, pozwolili na doprowadzenie do kryzysu ?

Pułkownik:

Nie wszyscy muszą o wszystkim wiedzieć, jak nie są członkami partii.

ZAMIAST KOMENTARZA:

W mieście N /znanym redakcji/ pełnomocnikiem WRONy jest pułkownik R /nazwisko znane redakcji/.

Pewnego dnia pułkownik wezwał do siebie działacza kultury. "Gdy słyszę słowo kultura, ręka sama sięga po pistolet, jak mawiał Hitler," powiedział taktownie i dowcipnie do swych gości pułkownik.

"Nie Hitler lecz Göring" - sprostował ktoś z sali.

"Wszystko jedno, Hitler czy Göring" - zareplikował przytomnie pułkownik, najważniejsze, że mieli rację".

Na zakończenie spotkania, które upłynęło w kulturalnej atmosferze wyznaczonej erudycją przedstawiciela WRONy, on sam gorąco i jednoznacznie odradził podejmowania jakichkolwiek działalności przez instytucje artystyczne.

/Biuletyn Informacyjny, nr 35. New York dnia 8 luty 1982/

oooooooooooo

Ciąg dalszy ze strony 21:

potrzeba przejścia do etapu tzw. NEP:u. Względy polityczno-społeczne, bierny opór społeczeństwa, które nie daje się łatwo "zatomizować" - przemawiają jednak za przeciągnięciem się okresu "komunizmu wojennego". Na raz nie mogą współistnieć w systemie komunistycznym te dwa modele władania.

Na razie mamy czysty system totalitarny i tylko czas może rozwiązać nasz i nie tylko nasz, bo przecież o wymiarze globalnym dylemat.

Od redakcji:

Dokumenty Polski Walczącej przedrukujemy z Biuletynu Informacyjnego, Nr 1-1982, wyd. Chrześcijańska Służba Pomocy Polsce PRAWDA + WYZWOLENIE, założonej w Rzymie. Są to autentyczne relacje z Kraju, które nadeszły do Rzymu z Krakowa.

"Drukujemy te dokumenty dla pokrzepienia ducha Polaków i jako świadectwo dla świata. Świadczą one bowiem o wielkiej dojrzałości moralnej i politycznej Polaków: o rozeznananiu istoty sytuacji, o zdecydowanej woli walki o godność człowieka, o prawdę i niepodległość, a przede wszystkim o świadomym trwaniu na drodze walki bez użycia przemocy i bez nienawiści"- pisze Redakcja B.I.

Jan Pietrzak

Żeby Polska była Polską

Z głębi dziejów, z krain mrocznych,
z przeszłości odwiecznych, z pól i stepów
nasz rodowód, nasz początek
ten od Piasta, Kraka, Lecha,
Długi łańcuch ludzkich ustnień
połączony myślą prostą:

Żeby Polska, żeby Polska,
żeby Polska była Polską.

Wtedy, kiedy los nieznanym
rozsywał nas po kątach,
kiedy obce wiatry gnały,
obce orły na proporcach,
przy ogniskach wybuchała
niezmierzona nuta swojska:

Żeby Polska, żeby Polska,
żeby Polska była Polską.

Zrzucił uczeń portret cara,
ksiądz Sciegienny wznosił modły,
opatrywał wóz Drzymala,
dumnie wiersze pisał Norwid,
i kto szablę mógł utrzymać,
ten formował legion, wojsko

Żeby Polska, żeby Polska,
żeby Polska była Polską.

Matki, żony w mrocznych izbach
wyszywały na sztandarach
hasło: Honor i Ojczyzna
i ruszała w pole wiara,
i ruszała wiara w pole
od Chicago do Tobolska

Żeby Polska, żeby Polska,
żeby Polska była Polską.

Jan Pietrzak

SO THAT POLAND WOULD BE POLISH...

From the ancient fields and forests,
from the darkness of the past,
from the cradle, the beginnings,
those from Lech and Krak and Piast,
endless chain of human beings
was joined by this single strand:

So that Poland would be Polish.
So that Polish be our land.

And when fate's capricious antics
drove us like evicted tennants.
When some alien winds blew over
alien eagles on the pennants.
At camp-fires songs would burst out,
unprepared, just out of hand:

So that Poland would be Polish.
So that Polish be our land.

Schoolboy pulled Tzar's portrait down.
Priest Sciegienny prayed out loudly.
Drzymala prepared his wagon.
Norwid wrote his verses proudly.
And who could hold up a sabre
formed a legion, wore an arm-band:

So that Poland would be Polish.
So that Polish be our land.

Wives and mothers in dark alcoves
embroidered on battle flags
motto „Honour and Our Country”
and the workers, poets, lags,
from Chicago to Kamchatka,
would arise and join and stand:

So that Poland would be Polish.
So that Polish be our land.

Transl.

Tadeusz Jarzembowski

Berlingske Tidende 20.01.1982 Tegning af F. Behrent



Dialogen vil blive genoptaget

Dialog zostanie nawiązany



Tak, 1981

Af Kirsten Koudahl-Pedersen, 18 år

1981 du blev året
 hvor depressionen voksede
 hvor Polen mistede sin frihed
 hvor statsledere forsøgte skudt
 hvor frygten for atomkrig voksede
 hvor antallet af arbejdsløse
 mord
 selvmord
 steg.

Men du blev også året
 hvor fredsbevægelsen sprang ud
 som en smuk
 hvid rose
 hvor de unge viste deres harme over
 den ungdomsfjendske verden.

1981 du bliver året som vi vil huske
 for kriser
 for angst
 for et voksende sammenhold
 blandt menneskene.

Du har voldt os megen smerte
 men du skal alligevel ha' tak
 for din måde at være på
 fordi du afværgede katastrofen.

SID INVITERER TIL FILM- OG DEBATAFTEN



**3 Falke Bio, København
 10. februar kl. 19,00**

**Valgt til årets film 1980 af de polske filmkritikere
 - inden militærets magtovertagelse.**

Så du uddraget af SOLIDARITET-ARBEJDER '80 under
 TV's store Polen-aften?

Nu inviterer SID dig til at se hele filmen. Invitationen
 gælder alle - fagligt organiserede - med ledsager.
 Ring og reservér dine fribilletter på tlf. 01-86 88 18. Billet-
 telefonen er kun åben fredag den 5. og mandag den 8.
 kl. 15-18. Bestilte billetter skal være afhentet senest
 20 minutter før forestillingens begyndelse.

Dokumentar-filmen er optaget under strejken i Gdansk i
 august 1980. Den strejke, der førte til dannelsen af Solida-
 ritet. Filmen viser de direkte forhandlinger på Lenin-
 værftet mellem Lech Walesa og viceministerpræsident
 Jagielski, hvor regeringen punkt for punkt måtte bøje sig
 for de polske arbejderes krav.

De polske myndigheder har gjort alt for at undertrykke
 udbredelsen af dette fascinerende filmværk.
 Der er gratis adgang, men vi håber du vil støtte indsam-
 lingen, som ASF-Dansk Folkehjælp foretager under fore-
 stillingen.

Efter filmen kan du stille spørgsmål til
JACOB SWIECICKI fra „Solidaritët“



Støt også indsamlingen
 Medicin til Polen, ASF-Dansk
 Folkehjælp giro 145 75 00.

SOLIDARITET-ARBEJDER '80 ER
 IMPORTERET AF SID I SAMARBEJDE
 MED DANSK FILMCENTRUM.

Aktuelt 5.02.1982

Da jeg mødte Lech Walesa



Lech Walesa

Af Emil Ashøj

Lige siden den 13. december 1981 har tanken om Lech Walesas skæbne beskæftiget mange venner af det polske folk. Efterretningerne om ham har været behæftet med megen usikkerhed. De nu verserende meddelelser om hans evt. snarlige frigivelse fra den husarrest, han må tåle, afskåret fra kollegerne i Solidaritets styrelse, har fået mine tanker til at gå tilbage til hin majdag i fjor, da jeg fik et personligt indtryk af Polens mest omtalte arbejderleder, der dristigt udfordrede det kommunistiske system.

Gennem en polskfødt ven havde jeg fået adgangskort til den højtidelighed den 21. maj 1981, hvor den socialdemokratiske avis Arbetets Låt levaspris 1981 skulle overrækkes Lech Walesa på Amiralen i Malmø. Pristildelingen var omkranset af et stemningsfuldt kunstnerisk program, med polske og svenske farver og transparenter som baggrund.

Publikum var for flertallets vedkommende deltagere i en faglig kongres, en del kom fra broderforbund i andre lande. Tildelingen - 50.000 kr. - blev motiveret med, at Lech Walesa havde udvist mod og handlekraft i kampen for de polske arbejderes sag, samt udført et dybt engageret arbejde for med fredelige midler at opbygge en selvstændig faglig organisation. En indsats i kampen for social retfærdighed og demokrati.

Lech Walesa takkede for prisen og æren og den moralske støtte. Arbetet hermed havde givet den frie faglige organisation i Polen, i forbindelse hermed bad han om pris-komiteens tilladelse til at videregive pengene til Solidaritet. Efter bifaldet fra forsamlingen havde lagt sig, fik Walesa og hans hustru overrakt personlige gaver. Så vidt jeg kunne se, var det kunsthåndværk.

Det var interessant at iagt-

tage denne prismodtager, at se med hvilken naturlighed han besteg talerstolen og over for en tusindtallig, han fremmed forsamlings udtrykte sin tak og fortalte noget om Solidarność. Jeg tillader mig at bruge klicheen -den fødte taler-. Her var der ikke tale om -øh-øh- eller oplæsning af en bunke papirer. Denne polske arbejder (elektriker) talte frit og frejdigt på et velklingende polsk.

Trods sprogbarrieren fornam man en stærk personlighed stærke tale. Jorunalister har beskrevet Walesa som en karismatisk personlighed og kaldt ham en -født leders-. Der er meget sandt i den karakteristik, kærnen i hans form for lederskab kan ikke læres på lederskabskursus.

At fascinationen er kombineret med evnen til at indgyde tillid og udøve autoritet i forhandlingssituationer, er bevidnet af mange. Walesa er vel skolet i fagligt arbejde. En hård skole med smertelige erfaringer - blodige erfaringer - helt tilbage til december 1970, da han var medlem af strejkekomiteen på skibsværftet Lenin i Gdansk. Ti år senere overtog han ledelsen af den strejkebevægelse, der var kommet i gang i Gdansk, foranlediget af afskedigelsen af kranfører Anna Walentynowicz på grund af hendes faglige aktiviteter, der skulle skaffe arbejderne nogen indflydelse i det socialistiske land.

Den lokale strejke blev til en landsomfattende strejkebølge. Kravene var: Ret til at organisere frie fagforbund, ret til at forhandle om løn og øvrige arbejdsvilkår, ret til om nødvendigt at strejke, stærk udvidelse af ytringsfriheden herunder adgang til de elektroniske medier, for kirken samt rejsning af et monument for de arbejdere, der i 1970 i Østersøbyerne blev dræbt i kampen for frihedsrettighederne. Søndag den 31. august 1980 kunne

Walesa med sine nære medarbejdere sammen med officielle repræsentanter for regeringen underskrive en overenskomst, der, om end den gav systemet nogle indrømmelser, betød sejr for arbejderne.

Walesa viste under de seje forhandlinger sin intelligente brug af de sagkyndiges oplysninger og råd, sin evne til at skelne væsentligt fra mindre væsentligt samtidig med, at han udfoldede sit talent for at skabe en stærk følelse af fællesskab mellem arbejderne indbyrdes - og mellem disse og det omgivende samfund.

Walesa har gentagne gange hævdet, at hans og Solidaritets kamp var af faglig karakter; men de oprindelige krav suppleret med fordringer om ophævelse af al censur, afskaffelse af sikkerheds- og partifolkens privilegier m.m. rettede farlige stød mod selve det rådende politiske system.

I Polen er det gået lige modsat den marxistisk-leninistiske teori: I stedet for at være fundamentet for arbejdsklassens -elite- (kommunistpartiet) er netop arbejderne i sværindustrien blevet den drivende kraft i kampen mod det kommunistiske parti, der i øvrigt altid har været svagt med hensyn til folkelig tilslutning. Skal partiet bevare magten, kan det kun ske ved hjælp af politi og kampvogne.

I halvandet år har polakkerne modigt løftet frihedsfaklen i det østlige Europa. Det har ikke manglet på formaninger om at vise -besindighed- - også fra det officielle Danmarks side. Heldigvis har dansk LO fra første færd haft en klar, positiv holdning til de polske arbejderes fagpolitiske kamp. En kamp, der har verdenshistorisk betydning, fordi disse frihedskravs konsekvente gennemførelse vil føre til det totalitære systems opløsning.

Selve symbolet på denne frihedskamp så vi nu dér i kongressalen i Malmø i maj i

fjor. Foråret var kommet til Polen, forstod vi. Nu er det vinter, i enhver henseende. Hvor henter det polske folk styrken fra i denne trængslens tid? Nu som altid fra den kristne tro. Kirken i Polen er i egentlig forstand en folkekirke. Lech Walesa selv har sagt, at han henter kraften til sin opslidende kamp i troen. For ham, som for de fleste polakker, er bøn, salmesang m.m. en naturlig ting.

Da Walesa efter højtideligheden stod uden for Amiralen sammen med sin tapre kone og ventede på en taxa, flokkedes folk om ham. Jeg var så nær ved, at jeg kunne se det firkantede emblemet på hans jakkeopslag. Det var -Den sorte Madonna- fra Czestochowa, -Polens dronning-, der for over 300 år siden reddede landet ud af fremmede krigsfolks jerngreb.

Nu er denne fagligt bevidste, religiøse og patriotiske arbejder med de store lederevner i husarrest Solidaritets styrelsesmedlemmer og menige medlemmer er enten fængslet, under jorden eller på anden måde bragt til tavshed. Dog ikke helt, en illegal presse virker.

Det har formentlig været myndighedernes taktik at ville skabe forvirring og modløshed i arbejderbevægelsen ved at isolere lederen, som så skulle gøres mør. På et tidspunkt meddelte magthaverne, at Walesa havde haft et sammenbrud. Det er ikke let at vide, hvad der ligger i det: Walesas helbred er, efter hvad han selv har fortalt, ikke det bedste efter mange års kamp og slid for de polske arbejdere. At han skulle have oplevet et sammenbrud i sin idéværden er utænkeligt. Walesa udmærker sig netop ved klar tankegang og sjælsstyrke.

D O K U M E N T

Od redakcji

W wyniku nadużycia zaufania naszej redakcji przez jednego z naszych korespondentów zamieściliśmy w numerze 11-12/1981, str.26-32 wywiad przeprowadzony przez G. Mordel z Abramem Kalińskim zamieszkałym w Izraelu.

W związku z tym uważamy, że jesteśmy dłużni naszym czytelnikom, Polakom w ogóle oraz Skandynawom podania bliższych danych o Kalińskim, cytując fragmenty artykułów dwóch autorów, którzy opublikowali swoje uwagi o negatywnym bohaterze.

Wpierw oddajemy głos Ignacemu Szenfeldowi:

"ARKAN" NKWD

Należy dodać, że nie wszyscy żołnierze tej armii mieli szczęście ewakuacji do Iranu a później okazji do udziału w natarciu na wzgórze Monte Cassino. W krętych i wąskich uliczkach starej części uzbeckiej stolicy arkan nie tatarski już, lecz NKWD często zaciskał się zdradliwie wokół szyi umundurowanego Polaka, który się tam niebacznie sam jeden lub we dwójkę zapuścił. Ze zbliżaniem się terminu ewakuacji coraz to częściej przepadali polscy żołnierze przeważnie z podoficerskiej kadry, a interpelowane władze sowieckie tylko ręce rozkładały i wyrażały przypuszczenie, że to ani chybi akty dezercji, bo im wiadomo, że wielu Polaków wzdryga się porzucić gościnny Kraj Sowietów, chcąc walczyć pod wspólnym sztandarem za Ojca Narodów i Ojczyznę Wszystkich Pracujących Świata.

A porwani siedzieli tymczasem w piwnicznych celach wewnętrznego więzienia śledczego NKWD przy ulicy Leningradzkiej. Na podstawie donosu ad hoc sporządzonego przez etatowego prowokatora Arkadiusza /recte Abrama/ Kalińskiego pochodzącego z tomy, który stale krążył wokół sztabu w Jangi-Julu i siedziby Delegatury Rządu Polskiego w Taszkencie, wszczynano śledztwo. Wielu aresztowanych Kaliński wogóle ani nie znał, ani ich nawet nigdy nie widział. Nie mniej osobiście obwinił 108 "królików" /według terminologii Sołżenicyna/ o szpiegostwo, dywersję lub zamiar oderwania środkowo-azjatyckich republik od ZSRR. Aresztowanych wplatano misternie w sieci wywiadowcze lub zlepiano z nich grupy dywersyjne. Najbardziej rozgałęziona była "sieć agenturalna" starszego sierżanta Władysława Płockiego, pochodzącego z Białegostoku. Liczyła ona szesnaście nigdy w niczym ze sobą nie związanych osób. Dzięki Kalińskiemu dostąpiłem zaszczytu zaliczenia w jej poczet.

Sprawami "polaczków" zajmował się I Oddział Śledczy NKGB Uzbeckiej Republiki, pod kierownictwem płka Gniłoszczukowa. Najwięcej gorliwości w katowaniu wykazała ekipa śledcza kapitana Suchołozowa. Wraz ze swoimi pomocnikami Kaganem i Pieriewałowem niezmordowanie wybijał on ocalałe z pierwszego śledztwa zęby, powtórnie kruszył ledwo zrosnięte żebra i po prostu na różne sposoby zabijał swe ofiary. W mojej grupie nie przeżyli śledztwa sam Płocki i członek nazwiskiem Haftkin, którego oprawcy zatłukli na moich oczach dla większego postrachu. Maltretując Polaków Suchołozów miał w zwyczaju wykrzykiwać:

"Wam zachotiełość imiet'Polszu ot moria do moria,
tak budietie jejo imiet'od łagiera do łagiera".

"Chcieliście Polski od morza do morza,
to będziecie ją mieć od łagra do łagra".

W dniu kiedy sowiecka prasa donosiła o rzekomej niemiecko-polskiej prowokacji w Katyniu, Suchołozow, wymachujący gazetą, tłukł mnie w jasny dzień, a nie jak zazwyczaj w nocy, drewnianą kolbą mauzera po głowie i odgrażał się, że wykończy wszystkich Polaków, którzy są w jego ręku. Groźbę swoją udało mu się poniekąd wykonać. Osłabieni pierwszym śledztwem i pobytem w najsroźszych łagrach Kotłymy, Workuty i Norylska, ofiary nie wytrzymały powtórnych tortur i przyznawały się do wszystkich, nawet najbardziej absurdalnych przestępstw, które im imputowano. Przez akta śledcze przewijały się nazwiska niemal wszystkich oficerów sztabu z Jangi-Jul,

rzekomych inspiratorów i mocodawców, którzy na szczęście nie byli już w owym czasie w zasięgu łap pułkownika Gniłoszczukowa. Nikt z aresztowanych nie stanął nigdy przed żadnym sądem. Skazani zaocznie przez kapturowe "Osoboje Sowieszczanije" na 10 lub 15 lat łagrów, ginęli masowo już w drodze, nie wytrzymując trudności etapów. Głód w łagrach okresu wojennego dobijał żałosne resztki, które docierały do dobrze znanych im miejsc. Kiedy w 1950 roku kierownictwo kontrwywiadu sowieckiego zajęło się całokształtem działalności Kalińskiego przeczesano wszystkie wyspy "Archipelagu Gułag" w poszukiwaniu ludzi za jego sprawą osądzonych. Ze 108 ja jedyny zostałem przy życiu. Przywieziony do Moskwy dowiedziałem się na łubiance, że Kaliński przyznał się, iż oszukał swych zwierzchników, zarzucając mi współpracę z 2-im Oddziałem Sztabu Armii Polskiej, podczas gdy teraz wyszło na jaw..... iż byłem w rzeczywistości rezydentem brytyjskiej Intelligence Service. Rozpoczęła się nowa iście kafkowska sprawa /.../ pewna powieść rosyjska, opublikowana w sowieckim miesięczniku "Zwiezda Wostoka" /Gwiazda Wschodu/ numer 1-y 1974 r. którą można sobie w Warszawie bezpiecznie przeczytać. Miesięcznik "Zwiezda Wostoka", organ Związku Pisarzy Uzbekistanu, wychodzi w Taszkencie i można go w Polsce zaprenumerować. Jest on dostępny w bibliotece Domu Kultury Radzieckiej przy ulicy Foksal, i we wszystkich bibliotekach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Powieść nosi tytuł "Barwa nieba na Wschodzie" i wyszła spod pióra Borysa Parmuzina, zastępcy naczelnego redaktora miesięcznika. Przedmową opatrzył ją generał-lejtenant Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego, Aleksiej Bieszczastnow, deputowany do Rady Najwyższej ZSRR, przewodniczący KGB Uzbekistanu. W 1943 roku był on skromnym kapitanem w Oddziale Śledczym Gniłoszczukowa i masakrował "polaczków". /..../
Z powieści Parmuzina wynika że poważnie traktował swoje obowiązki służbowe tylko szef Oddziału Propagandy i Oświaty w sztabie generała Wł. Andersa - rotmistrz Strumph-Wojtkiewicz. /..../

Wobec tego autor powieści, bacznie przestudiowawszy dołączone do któregoś dossier zdjęcie rotmistrza Strumph-Wojtkiewicza /w rosyjskiej transkrypcji fonetycznej-Strumpach-Wojtkiewicz/ wydaje mu druzgocącą charakterystykę ustami pozytywnych bohaterów powieści:

"On nie był tak głupi, na jakiego wyglądał..."

"-Doprowadzały do wściekłości jego pozorny spokój, wodniste oczy i krótkie serdelkowate palce..." -Okrągała fizjonomia Strumph-Wojtkiewicza lśniła zadowoleniem..." /o tej okrągłej fizjonomii, wodnistych oczach i serdelkowatych palcach autor wspomina trzykrotnie w swej narracji/ - "Rozmawiało się z nim bez przyjemności" - w wierał przygnębiające wrażenie....ponury typ....lowelas".

Nie ulega wątpliwości, że Parmuzin korzysta z charakterystyk zawartych w raportach Kalińskiego, jak i to, iż tylko cud sprawił, że autor książki "Wbrew rozkazowi. Wspomnienia oficera prasowego" i laureat nagrody Ministra Obrony Narodowej PRL nie trafił w łapy kapitana Suchołozowa.

Zarówno Parmuzin jak i generał Bieszczastnow w swojej przemowie nie zapomnieli o Kalińskim, który występuje w powieści jako Tadeusz Dalski, "gorący patriota polski i dzielny wywiadowca sowiecki", zmuszony przybrać maskę bogatego handlowca. To ostatnie odpowiada zresztą częściowo prawdzie, albowiem Kaliński był jedynym człowiekiem w Taszkencie, któremu NKWD wydało giejt na jawny handel złotem i dewizami.

RADOSNA PIEŚŃ DONOSÓW

Jestem święcie przekonany, że ta wyżej zrelacjonowana w dużym skrócie bujda utrzymana w duchu najczystszej realizmu socjalistycznego, nie jest wcale płodem fantazji twórczej Parmuzina, ale raczej demonstracją żarliwości służbowej i zakresu możliwości Kalińskiego. Poznają jego styl. On to sprzedawał prowincjonalnym czekistom jeszcze bardziej nieprawdopodobne historie. Kiedy podczas drugiego śledztwa opowiadałem mojemu sędziemu śledczemu na łubiance w 1950 roku o pomysłach i aferach Kalińskiego, zbiegali się słuchać czekici najwyższych rang i homerycki śmiech rozbrzmiewał w infernalnych korytarzach Dużej łubianki. Uratowało mi to chyba życie i po sześciu miesiącach powróciłem do łagru w Potmie nawet bez dodatkowego wyroku.

Bóg jeden wie, czym mógł by się stać w PRL Kaliński, gdyby nie natknął się na Berlinga. Tam w Sielcach, przekonany o wszechmocy swoich protektorów i ufny w potęgę swoich dolarów i złota, czuł się gospodarzem. Opowiadała mi kiedyś w Warszawie po moim powrocie do kraju znakomita aktorka Ryszarda Hanin, jak zapraszał do siebie na kwatery cały zespół teatryku wojskowego jakiś tajemniczy kapitan Kaliński, szara eminencja, i jak karcił wygłodniałą brać aktorską kawiozem i poił szampanem. Pozwolił sobie jednak na zbyt wiele i trafił nawet na kilka lat do najsroźszego "politizolatora" dla szczególnie groźnych przestępców państwowych. Wyszedł stamtąd w glorii "ofiary kultu jednostki", i przy pomocy starych mocodawców znów zaczął piąć się w górę. Najnowsi emigranci z Moskwy opowiadają, iż jest kierownikiem biura przekładów, znowu otwarcie handluje złotem i dolarami, "opiekuje się" goszczącymi członkami Kongresu Stanów Zjednoczonych i występuje w imieniu prawomyślnych Żydów sowieckich. Niedawno, korzystając z tego, iż ma siostrę w Haifie, odwiedził Izrael w tajnej misji a la Wiktor Lui.

Orzeł Biały-Na Antenie, kwiecień 1974

=====

A teraz generał dywizji Zygmunt Bohusz-Szyszko:

...wydawany w Haifie.... tygodniku KRUG wyższego Sowietu Sowieckiego do załatwienia dnia 12 grudnia 1978 roku znajduje się nia spraw związanych z tworzeniem Armii obszerne wywiad /cztery strony dużego Polskiej na terenie ZSRR. Zapytany przez formatu/ z tym właśnie Abramem Kalińskim korespondenta...w jaki sposób on, Kaliński Zastanawiam się, co więcej trzeba podzi- jako kapitan polski dostał się do Moskwy, wiać w jego wypowiedziach, czy bezczel- bez zająknięcia oświadczył, że był człon- ność jego kłamstw, czy też całkowitanie- kiem delegacji Wojska Polskiego, wysłanej znajomość praw i przepisów, obowiązują- przez władze polskie do Moskwy we wrześ- cych w Polskich Siłach Zbrojnych zarówno niu 1941 roku.

Kaliński nazywa siebie kapitanem WP, ale nadając sam sobie ten stopień napewno nie wiedział, że tu w Londynie posiadamy Roczniki Oficerskie zawierające dokładne wykazy oficerów WP wszystkich stopni i wszystkich rodzajów broni zarówno zawodowych, jak i rezerwy. W wykazach tych są uwzględnione również awanse dokonane podczas wojny, ale w żadnym z tych wykazów nazwisko kpt Abrama Kalińskiego nie figuruje.

Zapytany przez prowadzącego wywiad korespondenta, czy zajmował się wysyłaniem oficerów polskich z terenu do szeregów Armii Polskiej, odpowiedział, że tak właśnie nie było i że za tę działalność został przez władze polskie odznaczony srebrnym krzyżem Virtuti Militari. Jest to wierutnym kłamstwem, bo w tworzonej wówczas przez gen. Wł. Andersa Armii Polskiej w ZSRR żadnego takiego kapitana nie było a krzyż Virtuti Militari był nadawany tylko przez Naczelnego Wodza wyłącznie za odwagę wykazaną w boju.

Nie ulega wątpliwości, że Kaliński był agentem zwerbowanym przez gen Żukowa, który był w tym czasie pełnomocnikiem Naj-

Jedna tylko była w tym czasie delegacja polska, wysłana przez gen. Wł. Sikorskiego do Moskwy, ...na czele której stałem właśnie ja, więc i w tym wypadku bezczelnie kłamie, bo przez cały czas istnienia tej Misji Wojskowej w składzie jej Kalińskiego nie było....

Kaliński twierdzi, że w Moskwie mieszkał w hotelu Metropol, że miał dla siebie trzy pokoje, otrzymywał 15 tysięcy rubli miesięcznie i był upoważniony do przyjmowania do 20 gości na koszt rządowej. Dla porównania podaję, że jako Szef Polskiej Misji Wojskowej w stopniu generała brygady w Moskwie otrzymywałem wraz z dodatkiem reprezentacyjnym 3500 rubli miesięcznie i miałem tylko dwa pokoje: jeden dla siebie i jeden na biuro. Jeśli więc Kaliński mówi prawdę, trzeba podziwiać rozrzutność wódców sowieckich.../.../

Tydzień Polski, Londyn,
19 stycznia 1980 r., z
artykułu:

Barwa wschodniego nieba.

NOTATKI SKANDYNAWSKIE

● W okresie świąt Bożego Narodzenia 1981 r. odbywały się w kościołach protestanckich Danii i Szwecji nabożeństwa z modlitwami w intencji Narodu polskiego.

● Staraniem Związku Wolnych Polaków w Nykøbing F. została w dniu 3 stycznia br. odprawiona Msza św. w kościele św. Krzyża w Nykøbing F. w intencji Polski. Celebrans ks. Berning w kazaniu powiedział m.in. są tu polskie sztandary na dzisiejszej Mszy św. odprawianej za Polskę, za Naród polski, który cierpi niedostatek, który jest uciskany i proszę Was o modlitwy, by wyjednać Łaski u Boga, by Naród ten mógł cieszyć się wolnością i żyć w pokoju. W czasie Mszy św. śpiewano polskie kolendy a na zakończenie odśpiewano Boże coś Polskę...

Po mszy członkowie Związku i sympatycy, około 40 osób, zebrali się w sali parafialnej, gdzie złożono sobie życzenia i łamano się opłatkiem.

Życzenia złożyli obecnym: prezes Henrik Lewandowski i ks. Berning.

● Po wprowadzeniu stanu wojennego w PRL władze szwedzkie udzielają azyl polityczny Polakom, którzy zgłaszają się z takim wnioskiem, na tomiast władze duńskie postanowiły narazie przedłużyć wizę pobytu dla wszystkim Polakom oraz udzielać pomocy materialnej (nocleg, zasiłek 48.- dkr. dziennie, bezpłatna pomoc lekarska).

● W dniach 14.-21.12.81 odbyły się w Sztokholmie, Göteborgu, Malmö oraz w Kopenhadze, Odense i Århus demonstracje przeciw reżymowi w PRL gromadzące stosunkowo dużą ilość osób reprezentujących całe spektrum polityczne.

W demonstracjach w Sztokholmie i Göteborgu wziął udział przedstawiciel NSZZ Solidarność Stefan Trzeciński, którego stan wojenny w Kraju zastał na terenie Szwecji.

● W dniu 29.12.81 Poczta szwedzka przyjmuje paczki do Polski wagi do 20 kg. bez opłaty pocztowej. Normalnie przesyłka zwykła 1 kg kosztuje 26.-skr.

● 10 i 17.01.82 młodzież i starsi odegrali Jasełka w sali parafii św. Anny w Kopenhadze przygotowane pod kierunkiem Sióstr Służebniczek NMP z Dębicy pracujących na terenie Danii m.in. także dla Polskiej Misji Katolickiej. Jasełka cieszyły się dużym powodzeniem u osiadłych tu Polaków.

● Sekretariat NKWP w Danii odbył posiedzenia w dniach 15. i 30.01. oraz 20.02. i 6.03.br.

● W dniu 17 stycznia 82 r. odbyło się walne zebranie Związku Wolnych Polaków w Nykøbing F. Zebraniu przewodniczył H. Lewandowski a sprawozdanie z pracy zarządu złożył prezes Ignacy Kozon. Walne zebranie uznało pracę za owocną. Związek współpracuje dobrze z Radą Parafialną. W wyniku przeprowadzonych wyborów do zarządu weszli: Ignacy Kozon jako prezes, Henrik Lewandowski wiceprezes, sekretarz Jutte Gądek a skarbnikiem został Jan Kania.

Długoletni sekretarz Franciszek Kędzior ze względu na wiek prosił o zwolnienie z funkcji. Zarząd Mu za jego ofiarną pracę serdecznie podziękował.

Charażymi zostali wybrani: Jutte i Tadeusz Gądkowie.

Związek zebrał wśród swoich członków 1300 dkr. na pomoc dla Narodu polskiego, które przekazał za pośrednictwem Caritasu.

● W dniach 24.01., 13 i 27.02.br. odbyły się posiedzenia Wydziału Wykonawczego Naczelnego Komitetu Wolnych Polaków w Danii poświęcone sytuacji w Kraju, akcji pomocy dla przebywających po 13.12.81 rodaków w Danii oraz sprawom organizacyjnym.

STUDIUM PUNO W CHICAGO

W dniu 15.11.81 odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów akademickich.

W imieniu Rektora PUNO promocji bakałarskich i magisterskich dokonał kierownik Studium prof.dr Miachał Bida. Dyplomy bakałarza filozofii otrzymali: Wanda Okular, Irena Stosek, Henryk Wilimczyk, Romuald Wodziński, Julian Witkowski a dyplomy magistra filozofii Wacław W. Grzeniewski i Bruno Mikołajczyk.

W uroczystości wzięli udział wykładowcy Studium oraz dr Tadeusz Radzik z Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie (Zakład Badań Polonijnych) a poza tym delegat rządu RP w Stanach Zjednoczonych Aleksander Kajkowski i przedstawiciele organizacji naukowych, kombatanckich i społecznych.

APEL

Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie

Kryzys(...) spowodował nie tylko braki w zaopatrzeniu w żywność ale odbił się także katastrofalnie na stanie bibliotek naukowych w Polsce. (...) Sytuacja taka stanowi poważną przeszkodę w pracy naukowej w Polsce. Grozi (...) odcięciem nauki polskiej od Zachodu i ponownym obniżeniem jej poziomu.

PTNO zwraca się z apelem o ofiary na zakup książek i prenumeratę czasopism publikowanych na Zachodzie dla bibliotek naukowych w Polsce. Ofiary pieniężne przesać można pod adresem PTNO 238-246 King St. London W6 ORF, England z zaznaczeniem: Na Fundusz Pomocy Uniwersytetom w Polsce.

prof.dr Edward Szczepanik
prezes
mgr Z.E.Wałaszewski sekr.gen.

Doktorat honorowy PUNO dla Prezydenta Raczyńskiego

Paweł Hęciak

Polski Uniwersytet na Obczyźnie nadał Panu Prezydentowi RP Edwardowi Raczyńskiemu swój najwyższy tytuł — doktora honoris causa. Formalne przekazanie tego tytułu odbyło się w sobotę, w „Ognisku Polskim” w Londynie. Na uroczystość tę przybyli czołowi przedstawiciele życia politycznego, naukowego i społecznego z całego Londynu.

Gdy na scenie zasiadł Jego Magnificencja Rektor dr Jerzy Gawenda w otoczeniu członków Senatu Wydziału Humanistycznego i licznych profesorów tegoż Wydziału — wszedł na salę, ubrany w togę doktorską, Prezydent Raczyński. Publiczność odśpiewała hymn narodowy.

Jako pierwszy zabrał głos Rektor dr J. Gawenda, który scharakteryzował działalność dyplomatyczną i polityczną Prezydenta Raczyńskiego, podkreślając Jego dużą wyrozumiałość dla małych i nieważnych sporów personalnych, skłonność do kompromisu w małych rzeczach a nieustępliwość w sprawach wielkich i doniosłych.

Z kolei zabrał głos prof. J. Bujnowski, który w swoim przemówieniu podniósł zainteresowania literackie i dorobek literacki Prezydenta Raczyńskiego, odczytując na zakończenie łaciński tekst dyplomu przyznania doktoratu honoris causa Panu Prezydentowi.

Mówcom odpowiedział Pan Prezydent:

„Panie Rektorze! Panowie Profesorowie Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie! Droży Państwowi

Dziękuję Wam, dziękuję Uniwersytetowi za zaszczytne dla mnie wyróżnienie, za ten doktorat honoris causa. A dodam, że dziękuję także za piękne przemówienia, których wysłuchałem, dzięki się prawię własnym zastępcom, tak pięknie mnie panowie przedstawili. To wyróżnienie, ten doktorat honoris causa był dla mnie bardzo miłą uroczystością a przyznaje, że także mnie rozrzewnił. Bo kazal mi wspomnieć ten dawny Kraków, tę Wszehinnę Jagiellońską, gdzie również przybrazy w togę i biret odbierałem z rąk dziedzina Wydziału

tu Prawnego dyplom nadający mi tytuł doktora obojga praw.

I między tymi dwiema uroczystościami, w czasie których minęło lat 67, rozwinęła się moja służba publiczna w zwiększającym się tempie, zrazu sprawy prywatne zajmowały mniej bardziej a potem przez wiele lat służba publiczna była główną treścią moich starań.

Od najmłodszych już lat zajmowałem się i interesowałem się historią i bardzo pragnąłem żyć w okresie historycznych wydarzeń, historycznego przebiegu naszych dziejów. Nie zdawałem sobie sprawy, że byłem właśnie w przededniu okresu straszliwej próby, churilami pełnej grozy, ale także churilami wspaniałej, którą nasz naród przeżywa przez cały prawie przebieg dwudziestego wieku, który wydaje się być jeszcze daleki od końca.

Życie ludzkie jest krótkie, nawet takie, które się przeciąga trochę ponad miarę, jak moje własne. Nie pozwala objąć wzrokiem i zanalizować z całą precyzją to, co mamy przed oczami. Tego może dokonać dopiero kiedyś nauka historii w latach późniejszych.

Ale jedną prawdę naród nasz, a więc moje pokolenie i późniejsze pokolenia stwierdzić mogły dowodnie na podstawie naszych przeżyć, że naród nasz nie może oczekiwać bezinteresownej i skutecznej pomocy z zewnątrz, która by zdecydowała o jego losie, że polegać musi przede wszystkim na własnych siłach, na swojej wiedzy, na swojej umiejętności, na swoim charakterze i na swoim rozumie. Wiadomości, które do nas dochodzą obecnie z kraju świadczą, że naród nasz nie wiele nauczył. Konieczną jest rzeczą, ażeby w miarę sił te nasze zasoby wewnętrzne powiększać i gromadzić i to zarówno w kraju, jak i na emigracji, na uchodźstwie.

I PUNO, które się temu zadaniu poświęca, zasługuje tym bardziej na uwagę i stanowi bardzo esencjonalny i ważny czynnik w naszym życiu. I dlatego to wyróżnienie zaszczytne, które mnie dziś spotyka, jest dla mnie tym bardziej cenne. Raz jeszcze za nie serdecznie dziękuję”.

(Tydzień Polski, Londyn 27.2.82)

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Box 1806 Dk-2300 Copenhagen S., Denmark. Konto Postgiro Nr 220 55 05. Za treść publikacji podpisanych odpowiedzialność ponoszą autorzy.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Ogłoszenia organizacji niopodległościowych zamieszcza się bezpłatnie. Prenumerata roczna kr.60
egzemplarza kr.10 Abonenci z poza Skandynawii opłacają dodatkowo porto wg taryfy.

Redaktor Michał W. Zbąski